

# KURJER WILEŃSKI

## Po nitce do kłębka

Fotografia jest sztuką nieocenioną wszędzie gdzie chodzi o wykrycie prawdy. W publicystyce rolę fotografii spełnia reportaż. Reportaż ścisły, jak fotografia przejrzysty, jak woda źródłana.

Cieszylibyśmy się gdyby nam ktoś potrafił udowodnić, że nasz wczorajszy reportaż ze wsi Jeśmanowce nie był prawdziwy, gdybyśmy otrzymali sprostowanie z Urzędu Skarbowego, że nieprawdą jest jakoby myszy i mole zjadły nici biednego Kałabuki, a ze Starostwa że wieś Jeśmanowce ma gdzie pasać swoje krowy, a sołtys gródecki nie zaświadczał podpisów jedynie spowodu obłożonej choroby lub stanu nietrzeźwego po hucznych chrzcinach.

Niestety nikt nam tych sprostowań nie nadeszła i nie może nadesłać. Mało tego: gdybyśmy takie sprostowania zamieścili, napewno, żaden z czytelników nie uważałby je za prawdziwe. Więcej by wierzył i ufał naszemu wczorajszemu reportażowi niż urzędowym sprostowaniom.

I właśnie dlatego my sami nad tym reportażem nie możemy przejść do porządku. Nie możemy przejść do porządku nad tą raną co nas boli niemniej niż ostatni grosz wysupłany z biednej chusty wieśniaczej na mandat karny i nie mniej niż krwawy trud policjanta karnie strzegącego naszej ziemi, przed zakusami komunizmu.

Boli nas ta rana tak, jak zawsze zwykł boleć bezpłodny trud i zmarnowany wysiłek.

Z nici Kułabuki, które sekwestратор zbyt pochopnie pogrzebał na sołtysowskim strychu można było utkać piękne płótno, można było zapłacić podatki, można w nich było ubrać polskiego żołnierza.

Dziś myszy nici jedzą. Nim je zjedzą doszczętnie, chcemy dojść po nitce do kłębka.

Labirynt zagadnień polityczno-gospodarczych i narodowościowych naszej wsi nie jest aż tak skomplikowany, by się nie można było w nim zorientować. Przed niewiele laty był on jeszcze tak prosty jak cała prymitywna psychika tutejszego człowieka. Prawo pisane zbyt trudne do zrozumienia dla prostego człowieka, przepisy sanitarne, podatkowe, porządkowe, szkolne i t. d., dostosowane do innego poziomu kultury umysłowej i materialnej wprowadziły zamęt do tej psychiki, osłabiły wrodzone każdemu człowiekowi poczucie prawa — uosobienia słuszności i sprawiedliwości.

Wielu rzeczy nie umiał sobie taki wieśniak uzasadnić i wytłumaczyć, wielu przepisom podporządkowywał się z niechęcią i ociąganiem.

Wszystko to jednak byłoby do wytrzymania, mogłoby może doczekać szczęśliwej chwili, gdy poziom gospodarczy i kulturalny wsi dopędzi sztucznie osiągnięty porządek prawny.

Mogłoby doczekać, gdyby obowiązywało tylko prawo pisane, gdyby autorytetu prawa pisanego nie podważały wysiłki lokalnych władz w kierunku

użycia obowiązujących przepisów zupełnie dla innych celów niż to miał na myśli ustawodawca.

Gotowi jesteśmy głosować, za ustawowym zniesieniem na Wileńszczyźnie wszelkich szkół niepolskich raczej niż byśmy się mieli godzić na to, by mimo formalnego zezwolenia, faktycznie utrudniano drogą szykan założenie każdej nowej szkoły białoruskiej.

Ludność potrzebuje autorytetów. Musi kogoś szanować i słuchać i bać się. Nie może szanować osobiście i szanować siłę tego, kto nie postępuje z nią otwarcie, kto ukrywa się za wykrętną interpretacją i tak dostatecznie gęstego lasu przepisów.

Ludność, gdy ją zawiedzie własny wójt, ufa staroście, gdy zawiedzie ją starosta, ogląda się na wojewodę.

W Warszawie daleko jest w niedościgłym odwodzie Prezydent i ministrowie. Zatarł ludności z władzą miejscową, to bardzo rzadki czyn, wpływający z pobudek antypaństwowych. Zwykle to albo rozpacz, albo zuchwałstwo, albo ukryta nadzieja, że wreszcie wejrzy

ktos naprawdę sprawiedliwy i mocny, ktoś kto zrobi porządek. Dziś w Polsce tych potrzeb wglądania jest za dużo. Zbyt wiele za każdym razem traci na tem autorytet władz lokalnych, aby nie należało zacząć mówić odważnie i otwarcie o przyczynach, aby nie należało tych przyczyn usunąć.

Administracja widzi objawy niezadowolonia, niezadowolenie utożsamia z nastrojami antypaństwowymi, nastroje antypaństwowe ostro zwalcza.

My chcemy zwalczać nie nastroje bo to chimera i wysiłek bezpłodny, ale przyczyny owych nastrojów. Przyczyn jest wiele: nędza, obciążenia podatkowe, brak zarobków, głód ziemi, bezrobocie, niski poziom kultury itd. itd.

Wreszcie wywrotowa agitacja, wreszcie, ci którzy chcą zerwać na naszej biedzie. Przeciwno tym niech się zwróci energia władzy. Rękę należy karać nie ślepy miecz. Miecz zaś trzeba wyjąć z niepowołanej ręki i przygotować na inną potrzebę. Odczyścić go, wypolerować, maoliwić, a nie szcherbić szyskami niepotrzebnie.

J. Ś.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

## Fałszywe pogłoski o obniżce poborów urzędniczych

W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w czwartkowych dziennikach na temat zamierzonych zmian w obowiązującym ustawodawstwie emerytalnym, a jednocześnie obniżenia poborów pracowników państwowych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w chwili obecnej nie są

pośrednie obniżki uposażeń pracowników pań państw. Wysokość wydatków na uposażenia i emerytury pracowników państwowych jest ustalona w budżecie na rok 1936-37, żadne zmiany w tej dziedzinie nie są przewidywane.

## Rozbieżność poglądów członków konferencji w Montreux

MONTREUX, (Pat). Konferencja w sprawie zmiany przepisów w cieśninach doszła do martwego punktu.

Należy się spodziewać, że rządy zainteresowane wypowiedzą się co do stwierdzonej rozbieżności poglądów. Członek delegacji brytyjskiej Radelle z departamentu wschodniego odjechał do Londynu celem uzyskania dalszych instrukcyj Paul Boncoura po naradzie z lordem Stanleyem i Litwinowem odjeżdża dziś po południu do Paryża i ma powrócić w poniedziałek.

W międzyczasie rzeczoznawcy prawni starają się będą zredagować te części projektu konwencji, co do których osiągnięto porozumienie.

Delegacji angielskiej lord Stanley i Cadogan odwiedzili Paul Boncoura i w rozmowie z nim podkreślili wspólność poglądów francusko-an-

gielskich, zwłaszcza w sprawie przelotu sterowców. Głównym celem wizyty było formalne zaopiniowanie, złożone Paul Boncourowi przez Stanleya, iż Francja nie powinna niewłaściwie ocenić zastrzeżeń, uczynionych przez Anglię wobec poprawki sowieckiej, dotyczącej wykonania postanowień układów regionalnych Anglii nie zamierza bynajmniej krępować swobody komunikacji między mocarstwami.

To zapewnienie pozwala się spodziewać, że rząd W. Brytanji zgodzi się na kompromis co do art. 23, dotyczącego układów regionalnych, lecz z drugiej strony potwierdza powszechną opinię, że opozycja W. Brytanji skoncentruje się na odmowie przyznania całkowitej swobody przejazdu przez cieśninę na korzyść floty sowieckiej na morzu Północnym.

## Nasza nowa powieść

W niedzielę rozpoczynamy druk powieści znanego literata **Kazimierza Leczyckiego**

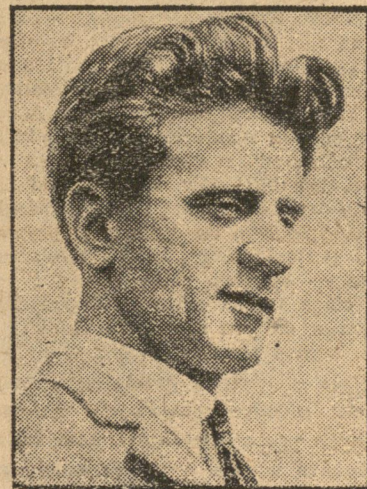
Tematem jej jest życie polskiej emigracji we Francji.

Autor spędził kilka lat we Francji i dokładnie przyjrzał się stosunkom wśród naszych wychodźców. Jego ostry zmysł obserwacyjny i znane powszechnie opanowanie pióra dają gwarancję, że powieść ta odtworzy trafnie środowisko i zajmie czytelnika.

Tytuł nowej powieści Kazimierza Leczyckiego brzmi:

# EMIGRANCY

Zamordowany major Locatelli



Major Locatelli jeden z oficerów włoskich wymordowanych w ub. tygodniu przez Abisjńczyków.

## Zarząd Główny Zw. Straży Pożarnych u gen. Rydza Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Edward Rydz Śmigły przyjął na audjencji zarząd główny Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z prezesem związku inż. Twardo na czele.

Imieniem związku została złożona uroczysta deklaracja, że w pełnym zrozumieniu powagi czasów, które idą, związek stać będzie niezmiennie w karnym szeregu tych, co pod rozkazami Wodza Naczelnego wykują moc i wielkość Rzeczypospolitej Polskiej.

—o—

## Uroczyste otwarcie 6-go Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Dziś w udekorowanej flagami narodowymi 24 państw sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 6 między narodowego kongresu nauk administracyjnych.

Na uroczystości tę przybyli członkowie rządu, podsekretarz stanu, metropolita prawosławny Dyonizy, ambasadorowie i posłowie państw obcych, reprezentowanych na kongresie, przedstawiciele władz miejskich, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, delegaci zagraniczni i polscy, wybitni prawnicy, uczestniczący w obradach kongresu oraz zaproszeni goście.

Przy stole przydzielonym zasiadli: pp. Jose Gascon-Marin (Hiszpanja), prezes J. Kopczyński (Polska), Lesoir (Belgia), hr. Coreth (Austria), White (St. Zjedn.), de Vuyst (Belgia) i prez. Stefan Starzyński (Polska).

Przemówienia wygłosili p. Jose Gascon-Marin p. Jan Kopczyński oraz witał zjazd w imieniu rządu p. min. prof. dr. Świętosławski.

—o—

## Sprawa wydawania tajemnic wojskowych Sowietom

PARYŻ, (Pat). Minister lotnictwa Cot zgodził się na odbycie dyskusji o interpelacji dep. Keryllisa w sprawie wydania przezeń polecenia o ujawnieniu wobec ZSRR modelu nowych dział lotniczych i karabinów maszynowych.

Jestem przekonany — mówił Kerillis — że minister wydał obcemu państwu tajemnicę DZIAŁA, KTÓRE NIEMA SOBIE RÓWNYCH NA ŚWIECIE. Samoloty mogą być nieraz trafione nawet 300 kulami i pomimo to lecieć dalej, jedynym środkiem, który może przerwać lot jest pocisk przeciwlotniczy. Jeżeli działa takie można ułożyć na samolocie, jest to wielka zdobycz w walce z atakami lotnictwa. Model wypróbowany przez armię francuską różni się od innych tem, iż ZAMIAST 40 STRZAŁÓW NA MINUTĘ, MOŻE DAĆ 800 STRZAŁÓW.

Ten właśnie model min. lotnictwa ujawnił Sowietom.

Po przemówieniu ministra lotnictwa Cot'a, izba deputowanych odrzuciła wniosek Kerillisa który domagał się, by komisja lotniczej izby deputowanych polecono przeprowadzenie dochodzenia. Za wnioskiem głosowało 162 deputowanych, przeciwko wnioskowi, a więc za rządem głosowało 403 członków izby deputowanych.

## Falszywe informacje o wzroście długu państwa w ciągu 1936 roku

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo Skarbu komunikuje:

W „Kurjerze Poznańskim“ Nr. 313 z dn. 10 lipca zamieszczony został artykuł, który wywodzi, iż ostatnie rządy wyciągnęły z rynku wewnętrznego w pierwszym kwartale 1936 r. „okrągłą sumkę 250 milionów złotych“ i o tyle wzrosnąć miało zadłużenie skarbu państwa w tym kwartale. „Gdyby i reszta miesięcy rb. była podobna do pierwszego kwartału rb. — pisze ten dziennik — rządy pp. Kościłkowskiego i Składkowskiego osiągnęły niebywały rekord: wyciągnęły z rynku wewnętrznego od obywateli w ciągu jednego roku jeden miliard złotych pożyczek“. Artykuł swój wspomniany dzień kończy następującym zwrotem: „Wicepremier obu ostatnich rządów powiększył w grudniu ub. r. ciężary na rzecz skarbu o paręset milionów złotych pod hasłem równowagi budżetowej i pozostawienia rynku kredytowego do dyspozycji prywatnego życia gospodarczego, a w wykonaniu tego planu — ściągając nowe opłaty i podatki i w ciągu trzech miesięcy dopożyzył 250 milionów złotych i pożyczka dalej“.

Ministerstwo Skarbu stwierdza, że wprawdzie nie ma obowiązku stwierdzenia w prasie wszystkich nieodpowiedzialnych informacji, rozsiewanych przez dyktantów, bądź ludzi złej woli, jednakże w tym wypadku musi zabrać głos w interesie państwowym, ponieważ tego rodzaju artykuły szerzą tylko zamęt w kraju i zagranicą i szkodzą nietylko skarbowi, lecz tak że całemu życiu gospodarczemu Polski.

Ministerstwo skarbu stwierdza, że wzrost zadłużenia, o którym pisze „Kurjer Poznański“, jest tylko czysto formalnym zarejestrowaniem długu z tytułu 3 procentowej premijowej pożyczki inwestycyjnej emisji 1 i 2 na kwotę 230 milj. złotych, uwzględnionem przez komisję kontroli długów państwa w ostatnim wykazie tych długów. Pożyczka ta wypuszczona była przeszło rok temu na podstawie ustawy z 26 marca 1935 r. i pokrywana była przez subskrybentów od 1 maja r. ub.

Poza to czysto optycznym zwiększeniem zadłużenia, stan długów państwa zwiększył się jeszcze w podobny sposób o 7.070 tysięcy złotych, która to kwota jest różnicą między zmniejszeniem się zadłużenia w niektórych innych pożyczkach wewnętrznych, a przerachowaniem na złote polskie długów w walucie zagranicznej bez wzrostu ich sumy nominalnej.

W tym stanie rzeczy twierdzenie „Kurjera Poznańskiego“, że skarb państwa nieoficjalnie w pierwszym kwartale br. „zabierał wszystko, co się znalazło w bankach i kasach, ubezpieczeniach, funduszach specjalnych“, że „brał kredyty towarowe“, „prowadził roboty na parę i kilkoletnie spłaty“, „nie płacił w terminach za dostawy i tak — niby bez bólu — w ciągu trzech miesięcy wyciągnął 250 milionów złotych“ — jest jaskrawą nieprawdą, oczywistą dla każdego, kto choć trochę orientuje się w sytuacji na rynku pieniężnym i kredytowym.

## Włosi zabronili przedstawicielom państw obcych w Addis-Abebie wysyłanie decesji radiowych

WASZYNGTON (Pat) — Rząd amerykański zastanawia się nad sytuacją wytworzoną przez raport posła Stanów Zjednoczonych w Addis Abebie który donosi, że władze włoskie zabroniły używania nadawczej stacji radiowej poselstwa na przeciąg 15 dni. Podobny zakaz otrzymano również poselstwa: brytyjskie, francuskie i niemieckie.

Posel Stanów Zjednoczonych dodaje w swym raporcie że z wielką trudnością udało mu się uzyskać zezwolenie na odbieranie radiowych decesji z Waszyngtonu.

## Abisyńczycy napadają na oddziały włoskie

ADDIS ABEBA (Pat) — Książę Ankony z kolumną żołnierzy przybył z Dessie do Addis Abeby. Marsz do Debra Brehan odbyto piechotą na przestrzeni 250 klm. Ostatni odcinek drogi przebyto na samochodach.

Wojska w drodze były napastowane przez oddziały partyzantów. W związku z tem, jak donosi agencja Stefani, odpowiedzialne kolumny

## Anglja wstrzyma imigrację do Palestyny?

„Daily Herald“ podaje z Jerozolimy sensacyjną wiadomość, jakoby rząd brytyjski zamierzał wstrzymać imigrację Żydów do Palestyny. Przywódcy arabscy powiadomieni zostali z Londynu — twierdzi dziennik — iż rząd brytyjski zgodził się zawiesić imigrację Żydów aż do czasu, gdy komisja królewska złoży swój raport. Za kilka dni oczekiwane jest ogłoszenie składu

## Zobowiązania o wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnym wygasły

LONDYN, (Pat). Wobec wycofania przez W. Brytanię skoncentrowanych na morzu Śródziemnym uzupełnień floty brytyjskiej, rząd francuski zawiadomił wczoraj wieczorem Londyn, że FRANCJA WYCOFUJE SWOJE SPECJALNE ZOBOWIĄZANIE udzielenia pomocy flocie brytyjskiej na wypadek zaatakowania jej przy wykonywaniu postanowień art. 16 paktu przez flotę włoską.

Wskutek akcji francuskiej BEZPRZEDMIOTOWEMI STAJĄ SIĘ RÓWNIEŻ SPECJALNE ZOBOWIĄZANIA WZAJEMNEJ POMOCY NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM, ZAWARTE PRZEZ W. BRYTANIĘ Z TEGO SAMEGO TYTUŁU Z JU GOSŁAWJĄ, GRECJĄ I TURCJĄ.

Niewątpliwie również i te państwa formalnie zawieszają swoje zobowiązania w tym względzie Tamsamem DROGA DO MONTREUX I DO BRUKSELI JEST DLA WŁOCH OTWARTA. Wszystkie dzienniki angielskie oczekują z pewnością udziału Włoch w Brukseli, co z natury rzeczy zwiększy również szanse udziału Niemiec.

„Morning Post“, na podstawie wiadomości swego rzymskiego korespondenta przypisuje Mussoliniemu zamiary wysunięcia propozycji zamienienia Lokarna na konsultacyjno-gwarancyjny pakt czterech mocarstw.

## KOMENTARZE NIEMIECKIE do ostatnich wydarzeń w Europie

BERLIN, (Pat). Nieporozumienie angielsko-sowieckie na konferencji w Montreux oraz na gło wypowiedzenie ze strony Paryża francusko-angielskich umów, dotyczących rozmieszczenia angielskiej floty wojennej na morzu Śródziemnym, jak również niespodziewane wycofanie części angielskiej floty wojennej z morza Śródziemnego — wszystkie te wydarzenia wywarły wielkie wrażenie w Berlinie.

Wydarzenia te komentują w Berlinie jak następuje:

- 1) Zadaniem angielskiego rządu na konferencji w Montreux jest niedopuszczenie floty sowieckiej na morze Śródziemne;
- 2) Dyplomacja angielska przywiązuje wielką wagę do udziału Włoch w brukselskiej konferencji lokarneńskiej;
- 3) Anglja przekonała się widocznie, że Włochy nie wezmą udziału w konferencji lokarneńskiej, o ile strona angielska nie udowodni swo-

### FRANCUSKI PUNKT WIDZENIA.

Agencja Reutersa dowiaduje się, iż poglądy rządu francuskiego na porozumienie w sprawie wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnym zostały zakomunikowane W. Brytanji przed kilku tygodniami, kiedy oba rządy po raz pierwszy omawiały zniesienie sankcyj. Ambasador francuski nie dokonał w tej sprawie żadnej nowej demarche.

Punkt widzenia francuski polega na następujących przesłankach: zważywszy, iż porozumienie wzajemnej pomocy nastąpiło jedynie w celu obrony kraju, stosującego sankcje na podstawie art. 16 paktu Ligi, zważywszy następnie, iż ze zniesieniem sankcyj sytuacja uległa zmianie, należy uważać, iż podstawa równa do kontynuowania tego porozumienia przestała istnieć.

Rząd brytyjski uważa nadal, iż okres niepewności powinien z konieczności trwać po zniesieniu sankcyj W ten sposób patrzył na tę sprawę min. Eden, występując w izbie gmin 18 czerwca, kiedy oświadczył, iż porozumienie w sprawie wzajemnej pomocy na podstawie par. 3 art. 16 powinno trwać. Kontynuowanie tych zobowiązań na okres niepewności było dyskutowane w Genewie, jak dowiaduje się Reuter, przez Edena i przedstawicieli państw śródziemnomorskich, zainteresowanych w tej sprawie. Przedstawiciele tych państw oświadczyli, iż są gotowi do dalszego utrzymania tego porozumienia. Sytuacja jednakże w sposób nieunikniony uległa zmianie wobec decyzji wycofania okrętów nadliczbowych z morza Śródziemnego.

ich skłonności do porozumienia;

4) Wobec nastrojów opinii angielskiej, która częściowo nie zgadza się nawet ze zniesieniem sankcyj i nie zrozumiałaby nagłego porozumienia z Włochami, pierwszy krok w kierunku zerwania układu o współdziałanie francusko-brytyjskie na morzu Śródziemnym, uczynić musiała Francja;

5) W chwili obecnej nie jest jeszcze jasne, czy angielsko-francuskie życzenia, dotyczące udziału Włoch w konferencji lokarneńskiej w Brukseli równa się hasłu powrotu do „Frontu stressańskiego“

W politycznych kołach Berlina uważają za zupełnie możliwe, że Anglja dlatego kładzie nacisk na współpracę włoską na konferencji lokarneńskiej, bowiem uważa, że Niemcy nie widzą możliwości korzystnego załatwienia zagadnień zachodnio — europejskich bez wyjaśnienia stanowiska Włoch.



S. P.

## Dr. Wiktor Gosiewski

Z-ca Naczelnego Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, b. Senator Rzeczypospolitej Polskiej, Uczestnik Walk o Niepodległość, odznaczony Krzyżem Niepodległości —

zginął śmiercią tragiczną na posterunku społecznym od kuli niepoctylnego skrytobójcy.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Wilnie w kościele św. Teresy w dniu 11 b, m. o godz. 9-ej-

DYREKCJA Ubezpiecz. Społ. w Wilnie

## Noji zdobył puchar Anglii w biegu na 6 mil

LONDYN (Pat) — W czasie dzisiejszych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglii, w biegu na 6 mil angielskich startował znany polski lekkoatleta Noji. Bez wielkiego trudu

Noji zajął w tym biegu pierwsze miejsce, uzyskując czas 29.43,4. W ten sposób Noji zdobył tytuł mistrza i puchar Anglii. Czas osiągnięty przez polskiego zawodnika jest lepszy o 8 sek. od rekordu Anglii a o 7 sek. gorszy od rekordu świata ustanowionego przez Nurmiego.

Przebieg tej interesującej konkurencji był następujący:

Na pierwszej mili Noji prowadził cały czas, potem zwolnił nieco tempo, biegnąc przez dłuższy czas niezwykle regularnie na trzecim a później na czwartym miejscu. Przed ostatnim okrążeniem Noji wybiega na drugie miejsce tuż za Anglikiem Burnsem. Na 200 m. przed metą Noji rozpoczął finisz wyprzedzając Burnsa i przychodząc do mety pierwszy w doskonałej formie. Burns zajął drugie miejsce mając czas gorszy od zwycięcy o półtorej sekundy. Trzecie miejsce zajął Anglik Potts.

**B. S. A. MOTOCYKLE**  
 „70 lat istnienia tej marki fabrycznej jest rękojmią jej najwyższych zalet“  
 Reprez. Wilno A. Okulowicz i N. Kanenmacher, Mickiewicza 9

Wszystkim, którzy okazali tyle dowodów serdeczności dla pamięci nieodżałowanej naszej Córki i Siostry  
**s. p. Haliny Kaczyńskiej**  
 oraz wzięli udział w odprowadzeniu drogi nam Złok na wiecny spoczynek — Wielebnemu Duchowienstwu, p. Inspektorowi Starościakowi, Kierownikowi Szkół Powszecznych i Specjalnych, Związkowi Pracy Obywat. Kobiet, Redakcji „Kurjera Wileńskiego“, Nauczycielstwu, Pracownikom Inspektoratu, Kolegom, Przyjaciolom i znajomym — składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.  
 Matka i Siostra

## Kronika telegraficzna

— **PREZYDENT ROOSEVELT ZGODZIŁ SIĘ** na objęcie arbitrażu w dawnym sporze o granicę pomiędzy Peru i Ekwadorem. Arbitraż rozpocznie się we wrześniu.

— **ADMIRAL SAJONDI, KIEROWNIK JAPONSKICH KONCESYJ NAFTOWYCH NA SACHALINIE**, przybył wczoraj do Moskwy i w towarzystwie ambasadora Ohta odwiedził komisarza ludowego do spraw ciężkiego przemysłu oraz zastępcę komisarza ludowego do spraw zagranicznych, z którymi odbył dłuższe konferencje.

— **BANKIER MORGAN** powraca do zdrowia i prawdopodobnie za 2 tygodnie wyruszy własnym jachtem w podróż na okres rekonwalescencji.

— **GENERAL MOLA, DYREKTOR POLICJI** hiszpańskiej za czasów monarchii, został aresztowany pod zarzutem organizowania spisku.

— **OGÓLNA LICZBA STRAJKUJĄCYCH WE FRANCJI** w dniu 9 bm wynosiła 480 500 ludzi.

— **POLICJA JAPONSKA W TOKJO PRZED SIĘWZIĘŁA OSTRE ZARZĄDZENIA** przeciw działalności lewicy radykalnej. Aresztowano 30 osób w tej liczbie b. profesorów Hirano, Yamada i Kobajasi. Zarządzenia te przedsięwzięto w przedmiotu zniesienia stanu wojennego.

— **W MALADZE PORT ZAMARŁ**. Statki angielskie, holenderskie i norweskie naskutek specjalnych zleceń nie zawiązały do portu, również i parowiec francuski „Mendoza“ ominął Malagę.

— **W RIO DE JANEIRO WYKRYTO ORGANIZACJĘ KOMUNISTYCZNĄ** w 2-im pułku artylerji. Dokonano licznych aresztowań. Organizacja znajdowała się w kontakcie z podobnymi grupami w koszarach w Sao-Paulo i Rio Grande do Sul. W Rio de Janeiro aresztowano 18 żołnierzy i kilku oficerów, a także byłego sekretarza prefektury Pedro Ernesto. Temu ostatniemu zarzucają, że wypłacił spiskowcom znaczne sumy z kasy prefektury.

— **NOCNA BURZA, KTÓRA PRZESZŁA NAD POWIATEM KRAKOWSKIM**, wyrządziła w wielu wsiach znaczne szkody w plonach rolnych. M. in. na terenie wsi Benkowiec, Trojanowice grad zniszczył plony na przestrzeni 2 tys. ha. powodując szkody na przeszło 160 tys. zł. Po krótkotrwałej burzy zapanowała słoneczna pogoda.

— **EDGAR ANDRE SKAZANY NA ŚMIERĆ**. W procesie b. przywódcy czerwonego frontu w Hamburgu Edgara Andre zapadł dziś po kilkutygodniowej rozprawie wyrok śmierci.

— **NAD HOLLANDJĄ PRZECIĄGNĘŁA BURZA** która największe napięcie osiągnęła nad Amsterdamem i Haarlemem. Nad Amsterdamem oberwała się chmura. Niżej położona część miasta została zalana. To sami wydarzyło się w pobliskim Haarlem. Podczas tej burzy zginęło 6 osób od piorunów a kilka osób doznało poważnych poparzeń.

— **5 MILJONÓW EMIGRANTÓW JAPONSKICH** — PLAN OSIEDLENIA W CIĄGU 20 LAT W MANDZURJI przewiduje koszty 2 miliardów jenów. 800 milionów jen ma wpłacić na ten cel rząd japoński.

— **PRZENIESIONO W STAN SPOCZYNKU 8 GENERALÓW I 5 PUŁKOWNIKÓW**, którzy w czasie zajęć lutowych zajmowali w Tokio odpowiedzialne stanowiska wojskowe. Wśród generałów których dotyczy to zarządzenie, znajdują się: b. komendant garnizonu w Tokio Kaszli, b. dowódca pierwszej dywizji Horii, Kaszimoto, b. dowódca gwardji cesarskiej, oraz dowódca żandarmerji Iwasa.

— **PLAGA SZARAŃCZY** szerzy się dalej w południowych stanach, Ameryki Półn., a specjalnie w Arkanzas, gdzie olbrzymia chmura szarańczy opadła na jedno z miast i okolice, nie pozostawiając żadnego liścia na drzewach. Wywieszona do suszenia bielizna stała się również pastwą szarańczy.

— **NOWY JORK PRZEŻYŁ W CZERWCU NAJGORĘTSZY** dotychczas dzień, gdyż w godzinach wieczornych termometr na Times Square wykażywał 46 stopni Celsjusza w cieniu. Po zachodzie słońca w uboższych dzielnicach miasta termometry wskazywały jeszcze 47 stopni. Ulice miasta były zupełnie opustoszałe. Około miliona mieszkańców szukających ochłody spędziło noc na wybrzeżu oceanu w Coney Island lub w Parku centralnym.

— **PREZYDENT ROOSEVELT ROZPOCZĄŁ 3 TYGODNIOWY URLOP** który spędzi na prywatnym jachcie na wodach Atlantyku. Przed zakończeniem urlopu złoży prezydent Roosevelt oficjalną wizytę generalnemu gubernatorowi Kanady w Quebec.

— **STRAJK GENERALNY W AVIGNONIE**. Na znak solidarności ze strajkującymi od 23 dni robotnikami budowlanymi, ogłoszono 24 godzinny strajk generalny. W godzinach rannych doszło do zajść przed sklepami i wielkimi magazynami, które nie zastosowały się do nakału strajku. Strajkujący pracownicy budowlani zorganizowali pochod i demonstrowali przed prefekturą, przyczem doszło do starcia z policją. Są liczni ranni, z czego kilka osób ciężko.

# PIERWSZE TARCIA WE FRONCIE LUDOWYM

PARYŻ, W LIPCU.

Zmiany prawno-społecznych form życia gospodarczego spowodowane przez przyjdzie do władzy rządu frontu ludowego, były zbyt głębokie, by mogły nie wywołać poważnych reakcji politycznych. Miało to miejsce nawet w łonie samego zwycięskiego obozu. Było to tem bardziej naturalne, że obecnym prawno-społecznym reformom towarzyszyły niemięjsze przemiany w zakresie polityki finansowej rządu. Z konieczności więc, wewnątrz niejednorodnej większości parlamentarnej złożonej z 3 różnych elementów, musiało to wywołać pewne tarcia i zgrzyty, których doniosłości nie należy ani przejawiać, ani też — niedoceniać. W chwili obecnej nie przedstawiają one wprawdzie żadnego niebezpieczeństwa dla rządu, ale niemięjs jednak są zbyt znamienne, by można było przejść nad nimi do porządku dziennego. Świadczą one bowiem, że pod jednolitą fasadą „frontu ludowego“ ukrywają się elementy o tak różnej strukturze politycznej i społecznej, że ich mocniejsze zaakcentowanie w przyszłości mogło by doprowadzić do poważnego zarysowania się nie tylko ścian gmachu, lecz także i jego fundamentów.

Te przyszłe ewentualności są tem bardziej smutne, że analogiczne tendencje, a raczej jedną wspólną tendencję, można zauważyć w łonie wszystkich stronnictw wchodzących w skład obecnej większości parlamentarnej. Tym wspólnym, opozycyjnym rysem jest sprzeciw lewicowej opinii francuskiej i jej niechęć do ulegania dyrektywom Kominternu. Tego rodzaju reakcja zaznaczyła się nie tylko wśród radykałów, lecz także w „unji socjalistycznej i republikańskiej“, w grupie socjalistycznej S. F. I. O. (Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej), a nawet wśród elementów stojących na gruncie rewolucyjnego marksizmu.

Jeśli chodzi o radykałów to tendencje przeciwne współpracy z komunistami istniały już oddawna wśród członków prawego skrzydła tej partii. Zbliżona do Herriota „Ere Nouvelle“ nie raz dawała wyraz swym obawom co do wejścia partii radykalnej w skład „frontu ludowego“. Przeciw temu wypowiadało się również wiele wybitnych osobistości radykalnych. Wystarczy wymienić nazwiska b. min. Lameureux, b. min. Marchandeau, mera Havru dep. Meyera, b. sekretarza gen. partii Milhauda oraz prawie wszystkich senatorów „lewicy demokratycznej i radykalnej“. Lewe skrzydło partii, czyli t. zw. „młodoturcy“, wzrosło jednak w ciągu ostatnich 2 lat tak bardzo na siłach, że „prawi“ radykali, chcąc utrzymać jedność partii, zmuszeni byli poddać się ogólnemu prądowi. W czasie wyborów wielu radykałów zerwało jednak w praktyce z zasadą „frontu ludowego“, tak iż w obecnej Izbie na ok. 110 deputowanych rady-

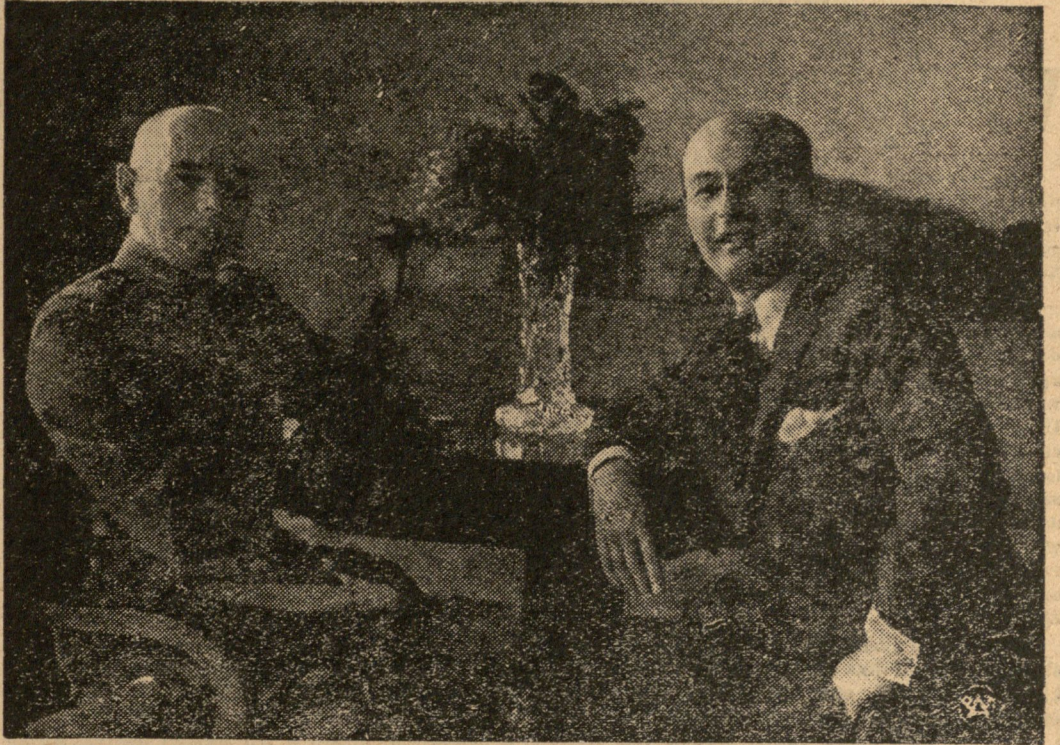
kalnych, znajduje się prawie 30 takich, którzy wybór swój zawdzięczają głosom stronnictw prawicowo-centrowych. Ta grupa zachowawcza zajmuje wprawdzie narazie zupełnie lojalne stanowisko wobec rządu, ale niemięjs jednak akcentuje ona pewne różnice poglądów, jakie istnieją między radykałami a socjalistami w niektórych kwestiach związanych z polityką gospodarczą i finansową rządu.

W ciągu ostatnich dni skupiła się ponadto wokół dziennika „La Republique“ grupa ludzi ostro odgraniczających się od współpracy z komunizmem i to nie z powodów natury społecznej, lecz czysto państwowo-narodowych. „La Republique“, podobnie jak i ludzie skupieni wokół niezależnego komunisty, Doriota, nie chcą, by francuskie życie polityczne uległo wpływom z zewnątrz i dlatego występują oni przeciw działalności komunistów, jako ekspozytury Kominternu.

Przeciwsowieckie tendencje istnieją jednak nie tylko w partii radykalnej. Niedawno, debata nad zajściami w Marsylii ujawniła w Izbie, iż tego rodzaju nastawienia istnieją również w partii socjalistycznej S. F. I. O. Wystąpienie dep. Vidala przeciw oddziaływaniu Sowieców na wewnętrzną politykę francuską jest dowodem, że takie tendencje mogą sobie w pewnych momentach utorować drogę nawet w tej partii, w której dyscyplina partyjna nie pozwala na ich publiczne akcentowanie.

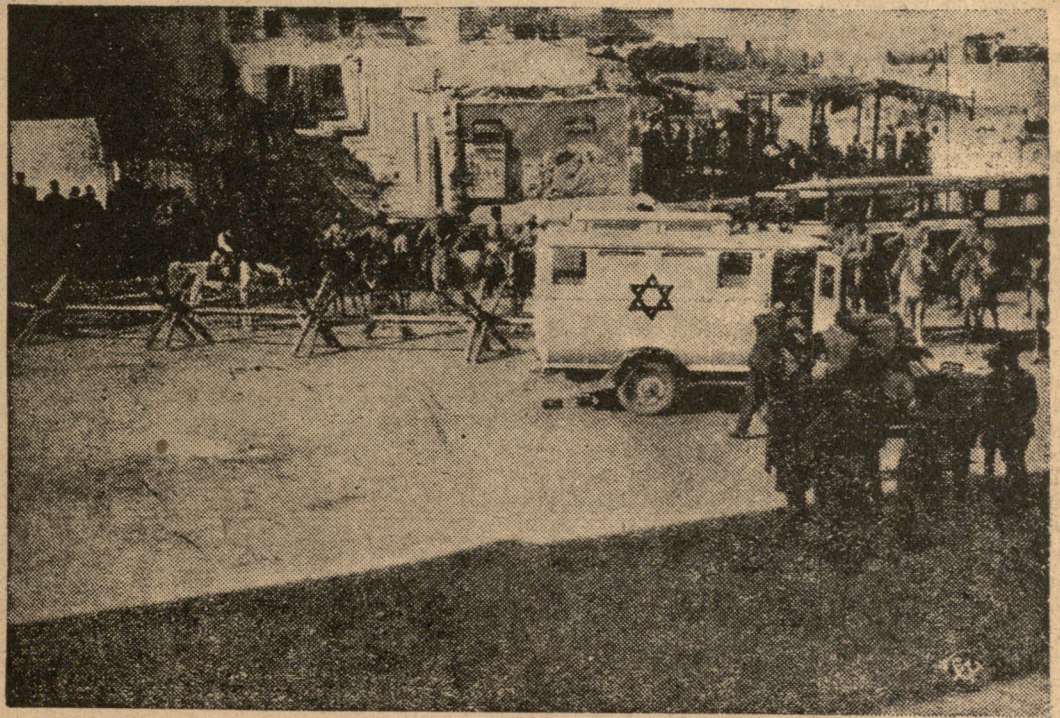
Jeśli chodzi o partję komunistyczną — to od czasu kongresu w Tours w r. 1924, t. j. od momentu secesji komunistów z partii socjalistycznej S. F. I. O. istniały tam stale tendencje do uniezależnienia się od Kominternu. Doprowadzało to do szeregu indywidualnych wystąpień i wyraziło się nawet w utworzeniu niezależnej partii stojącej na gruncie rewolucyjnego marksizmu, „partii jedności proletariackiej“, czyli t. zw. popularnie „pupistów“. Partja ta liczyła w poprzedniej Izbie więcej członków niż grupa komunistyczna. Sukcesy komunistów w czasie ostatnich wyborów pozbawiły tę partję większego wpływu na masy robotnicze. Niemięjs jednak akcja dep. Doriota świadczy o tem, że ruch ten może znaleźć punkty zaczepienia w masach. Dlatego też utworzenie przez Doriota „francuskiej partii ludowej“ może stać się punktem wyjścia do konsolidacji elementów lewicowych stojących na gruncie uniezależnienia się od Moskwy. Ta opozycja, radykalna pod względem społecznym, ale narodowo-francuska, jeśli chodzi o przeciwstawienie się Kominternowi, może wywać z szeregu ortodoksyjnego marksizmu szereg zdolnych jednostek. Może ona na wet zapuścić głębsze korzenie wśród mas, o ile ewolucja Doriota na prawo nie pójdzie w zbyt szybkim tempie. W przeciwnym razie kompromitująca życzliwość, jaką prasa prawicowa ot-

## Jan Kiepura na audjencji u gen. Rydza Śmigłego



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych przyjął w dniu 9.VII b. r. na audjencji Jana Kiepura. Na zdjęciu — gen. Rydz-Śmigły i Jan Kiepura.

## Z walk w Palestynie



Nieustanne walki w Palestynie zmuszają policję i wojsko do surowych zarządzeń. Zdjęcie przedstawia ulicę w Jaffie, prowadzącą do Tel-Awiviu zamkniętą w obawie przed rozruchami drutami kolczastymi i kordonem wojska. Na pierwszym planie ambulans żydowskiego pogotowia ratunkowego.

cza poczynania tej nowej partii, może ją zdyskredytować w oczach mas.

Reakcja przeciw polityce komunistów, jako ekspozytury Kominternu, można więc zauważyć w łonie wszystkich ugrupowań wchodzących w skład „frontu ludowego“. Komuniści jednak czynią obecnie wszystko, aby nie dopuścić do zaakcentowania się tych tendencji. Szczególnie starają się o to w stosunku do partii radykalnej która — jeżeli chodzi o politykę zagraniczną

— bliższa jest komunistom, niż socjalistom. Najbliższa przyszłość okaże, czy te antykomunistyczne reakcje posiadają istotne znaczenie polityczne dla samych podstaw „frontu ludowego“, t. zn. czy nie wytworzą one pewnych trudności dla rządu. Narazie wydaje się to mało prawdopodobne. Ewentualności tej nie należy jednak również uważać za absolutnie niemożliwą.

J. BRZEKOWSKI.

## W mieście namiotów

Tak zwany mamin synek przejdzie zapewne już do historii, a przynajmniej najwyższy już czas, żeby przeszedł, czas zerwać z przestarzałym systemem wychowywania dzieci w przesadnej troskliwości o całość ich odwrotnej strony medalu i pieczętotach rodzicielskich. Z młodego, zazwyczaj pełnego energii życia chłopca robią pannę, której niewolno bosą nogą stąpić na podłogę, która w domu ma wszystko przygotowane a rano na dzieńdobry mamusia albo służąca Mania przynosi filiżankę kawy z koźmą szkiem i bułeczki z masłem.

Dzieci wychowane w takiej atmosferze były zazwyczaj najniebezpieczniejszymi istotami pod słońcem, bo niech się tylko uśmiech losu odwróci od rodziców, niech chłopak stanie twarzą w twarz z prawdziwym życiem — gotowy do dramatu.

Wychowanie fizyczne stara się właśnie stworzyć nowy typ mężczyzny — nowy typ obywatela, który od młodych swoich lat przyzwyczajają

się nie tylko pracować, ale i oceniać pracę innych ludzi.

Życie obozowe jest nieraz twardą szkołą. Przez to jednak, że ponosi się tam trud własnego wysiłku i że robi się to wszystko, co robią koledzy, a co każdemu komendantowi obozu, odbiera się dużo moralnego zadowolenia.

Te pieśni, które dochodzą z obozów nie są wynikiem rozkazów, nie jest to śmiech przez łzy, to jest prawdziwa radość życia.

Trzeba być w obozie, żeby przekonać się naocznie o wychowawczych walorach przysposobienia wojskowego.

Korzystając z uprzejmości płk. I. Bobrowskiego — kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. przy O. K. III, jadę polskim Fiatem z Grodna do obozu junaków PW. nad Niemnem, do Grandziec.

Grandziec, to przesłana miejscowość, położona nad wodą, wśród lasów dębowych.

U wejścia do obozu stoi młody wartownik. Prezentuje broń. Ani mrugnie nawet. Z twarzy bije radość. Opalony — jak murzyn. Chłopak patrzy prosto w oczy, jest widać prawy i szczerzy. Jedziemy dalej. W samym środku stoi wy-

soki masz. Jest to sosna masztowa — każdy okręt żaglowy pozazdrościć mógłby obozowi tak pięknego okazu. Na wierzchołku trzępoce flaga. Jest na rano wciągana na maszt, a wieczorem przy zbiorce i odprawie — spuszczana.

W lesie rozbito namioty. Trudno policzyć. Chodzimy wąskimi uliczkami wśród drzew i płócien namiotów.

Jest to istne miasto. Miasto — to może zbyt uroczyście. Powiedzmy więc — ale aż z pod Berlina, wieś olimpijska.

Może z niejednego mieszkańca nadmienię kilka wsi namiotów grandzieckich wyrośnie przy szły olimpijczyk — który będzie obok swych talentów sportowych i rekordów, wzorowym obywatelem, bo taki właśnie jest cel organizowania obozów.

Przysposobienie wojskowe w Polsce jest nie doceniane. Mówi się o wychowaniu fizycznym, sporcie i olimpiadzie, a zapomina o niewytłumaczonych względów o najważniejszym, o przygotowaniu przyszłych obrońców, którzy powinni rekrutować się z dzisiejszych junaków przysposobienia wojskowego.

Jest karność, porządek, czystość i świadomość odpowiedzialności.

Leżą długie rzędy ułożonych w kostkę koców. Stoją na baczność puste buty, pantofle, a nad łóżkiem wisi obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Jestem w obozie w czasie ćwiczeń. W godzinach pracy. Jedni uczą się pływać w ustawionych na Niemnie basenach, drudzy grają w piłkę koszykową, a tuż zaraz obok chłopcy rzucają granatami, inni na boisku przeprowadzają lekcje gimnastyki.

Robota pali się. Wszystko idzie jak z płatka. Ale oto prowadzi nas płk Bobrowski na front, jak za dawnych lat.

Tym razem idziemy bez broni. Strzelają. Pada strzał za strzałem.

W okopach leżą oblani potem chłopcy. Masują się gąziami, paprocią, pęczają po trawie i celują.

Nieprzyjaciel się zbliża. Jesteśmy na samej linii. W ogniu walki. Gra karabin maszynowy. Pada komenda: bagnet na broń!

Zaraz będzie moment decydujący. Śmierć, albo życie. Biali i czerwoni.

# Szczegóły zamordowania v.-dyrektora Z.U.S. ś.p. Gosiewskiego

Podawaliśmy już wiadomość o zamordowaniu przed gmachem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, przy ul. Czerniakowskiej zastępcy nac. dyrektora tego Zakładu, Wiktora Gosiewskiego.

Po przeprowadzeniu ciężko chorego do Instytutu Chirurgii Urazowej, lekarze mieli nadzieję uratowania chorego, ponieważ udało się operacja najcięższej rany, znajdującej się z lewej strony głowy w okolicy kości skroniowej. Udało się usunąć kulę z czaszki, oraz wyjąć cztery kawałki kości, które wywieraly groźny ucisk na mózg. Poza tym lekarze zapobiegli dalszemu krwawieniu przeciętej kłą tętlicy. Po dwóch transfuzjach krwi, stan chorego poprawił się znacznie. Wobec poprawy stanu chorego o 11-ej w nocy przystąpiono do drugiej operacji, w czasie której nastąpiła agonja i zgon.

Zdaniem lekarzy śmierć nastąpiła spowodowana silnym upływem krwi, która sączyła się z ran klatki piersiowej, przedramienia i głowy. Pogotowie ratunkowe przybyło stosunkowo późno i w ciągu tego czasu ranny stracił tak wiele krwi, że nawet transfuzja nie mogła go uratować.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci: 19-letniego syna Jerzego, studenta uniwersytetu i 15-letnią Halinę, uczennicę. Rodzina zabitego bawiła obecnie na wyczasach w jednej z miejscowości nadmorskich. Natychmiast wysłano do niej depeszę o zbrodni, jednakże przed zgonem ś.p. Gosiewskiego nikt z rodziny nie zdołał przybyć do Warszawy.

Dyr. Gosiewski miał 16 lipca wyjechać wraz z inż. Wachowskim do Londynu celem zapoznania się z angielskimi urządzeniami szpitalnymi.

Na miejscu zbrodni znalazła policja siedem wystrzelonych łusek. Szofer, będący naocznym świadkiem zbrodni opowiada, że dwa pierwsze strzały padły w chwili, gdy dyr. Gosiewski znajdował się tuż koło auta. Ranny odwrócił się i zrobił ruch, jakgdyby chciał uciekać po schodach do gmachu, wówczas padł trzeci strzał i zranił Gosiewskiego w głowę.

Gosiewski padł, a zabójca skierował lufę do leżącego i strzelał w dalszym ciągu, aż wystrzelił cały magazynek. W chwili, gdy posterunek kowy i wywiadowca podbiegli do zabójcy i chwycili go za ręce, Szymicz na chwilę jakby omdlał. Przeprowadzono go ślaniającego się do poczekalni gmachu i podano szklankę wody. Potem już Szymicz zachował się spokojnie i nie tracił zimnej krwi.

Już w kilka minut po zbrodni na miejscu strasznego wypadku przyjechał z urzędu śledczego zastępca naczelnika, komisarz Leon Przygoda. Po krótkim ustaleniu szczegółów na miejscu, przewieziono zabójcę do urzędu śledczego.

Szymicz składał już zeznania przed sędzią śledczym. Zabójca pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu a zredukowano go z dniem 1 stycznia b. r. Od tego czasu przyjeżdżał on kilkakrotnie do Warszawy z zamiarem pozbawienia życia dyr. Gosiewskiego, co mu się wreszcie udało. Szymicz nie był dotąd karany ani rejestrowany w rejestrach policyjnych.

Zabójca przebywa w dalszym ciągu w celi urzędu śledczego, do wzięcia Mokotowskiego będzie przewieziony w przyszłym tygodniu. Szymicz główną przyczynę utraty pracy widział w ustosunkowaniu się do niego dyr. Gosiewskiego.

W czasie strzałów w pobliżu miejsca zbrodni zemdlała z przestraszenia przechodząca kobieta. Jeden z lekarzy z trudem doprowadził ją do przytomności.

Każda śmierć skrytobójcza jest tragiczna. Śmierć, zaś człowieka, który życie całe poświę-

cił dla dobra współobywateli, dla idei humanitarnej, a padł ofiarą bezmyślnego, atawistycznego czynu nienawiści — stanowi akt tragedji społecznej.

Taką tragedję przeżywamy w związku ze śmiercią ś.p. dr. Wiktora Gosiewskiego zastępcy dyrektora naczelnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z rąk skrytobójcy.

Ś.p. Wiktor Gosiewski urodził się w 1889 r. w pow. rzypińskim ziemi płockiej. Po ukończeniu Wydziału Lekarskiego w Krakowie, gdzie brał udział w ruchu niepodległościowym, wstąpił do legionów w 1914 r. Mimo to, że był lekarzem, cały czas walczył w szeregach, uzyskując stopień oficerski. Z wojska wystąpił dopiero po ostatecznym ustaleniu niepodległości — po wojnie z bolszewikami. Pracę społeczną Zmarły rozpoczął na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W 1930 r. został wybrany posłem na Sejm, kontynuując pracę w Ubezpieczalniach Społecznych. Był jednym z współtwórców ustawy ubezpieczeniowej. Po zakończeniu kadencji sejmowej został dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, będąc w ten sposób jednym z pio-

niów pracy organizacyjnej nad wprowadzeniem nowej ustawy w życie. Następnie ś.p. dr. Gosiewski wszedł do Senatu, jednak zrzekł się objęcia mandatu senatora po objęciu stanowiska zastępcy naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, które piastował z poświęceniem aż do ostatniego tchnienia.

Jako żołnierz rozpoczął swoją służbę dla Ojczyzny, jako wierny jej żołnierz zginął na posterunku.

**Nabożeństwo żałobne**

W dniu 11 bm. o godzinie 9 odbędzie się w Wilnie w kościele św. Teresy nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. dr. Wiktora Gosiewskiego, z-cy Naczelnego Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń w Warszawie.

Nabożeństwo odbędzie się staraniem Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

**Kpt. Burzyński wylądował w Westfalji**

W dn. 5.VII kpt. Burzyński w towarzystwie por. Wysockiego oraz Holendrów de Lan i Zanostra wystartował do lotu na balonie „Toruń“ w zawodach balonowych w Hilversum (Holandia). Kpt. Burzyński wylądował szczęśliwie w Porta Westfalica. Na zdjęciu od lewej: L. A. de Lang, Burzyński, K. Zanestra, niem. porucznik lotnik, por. Wysocki.

**WYNIKI RUCHU STACHANOWSKIEGO**

Obraz ruchu stachanowskiego wciąż jeszcze nie jest jasny w świadomości ogółu.

Byłem, o ile się nie mylę, swego czasu bodajże pierwszym autorem, który na łamach prasy polskiej, poruszył to zagadnienie. Powiedziałem o tem to, co o tem mojem zdaniem można było powiedzieć: nieco spóźniony taylorizm, świadczący o stopniu zacofania przemysłu rosyjskiego w dziedzinie racjonalizacji produkcji. Niewątpliwie może przyczynić się do wzrostu produkcji, o ile nie poszczególne jednostki, lecz

masy potrafią opanować nowe metody pracy. Czy potrafią? — Z biegiem czasu napewno. Tak nagwałt, w przyspieszonym tempie — raczej nie. Bohaterzy pracy nie nie potrafią zrobić, o ile szara masa przeciętnych robotników pozostanie na dawnym poziomie produktywności pracy.

Dyskusja, która odbyła się następnie na łamach prasy w tej sprawie nie wiele nowych myśli dodała. Zwrócono poniekąd uwagę na stronę zdrowotną tego wysiłku pracy. Różniły się akcenty oceny — od szalonego podziwu dla „tempów stachanowskich“, do nie mniej szalonego ogólnikowego potępienia.

Wreszcie przepowiednia: nie uda się, bo im przecie nie się nie udaje. Tak te sprawy ujął „Völkischer Beobachter“, no i współwyznawcy doktrynerskiego antybolszewizmu w innych krajach.

Ścisłe przepowiednie są zawsze niebezpieczne. Wiadomo dlaczego Pythia wypowiadała się w sposób wieloznaczny. W ten sposób najłatwiej być nieomylnym.

Jak się ta sprawa przedstawia? Dziś pewien inżynier niemiecki, który „przez długie lata pracował w Sowietach“ demaskuje na łamach „Völkischer Beobachter“ bluff i fiasko ruchu stachanowskiego. Przemysł górniczy i hutniczy nie wykonały w ostatnich trymestrze programu mimo stosowania metod stachanowskich. A więc — bluff! Czyżby nie zbyt pochopnie podsumowanie wyników?

Nie udało się? — Przemysł górniczy nie wykonał w ostatnim trymestrze programu? No tak, resztki niewykonane wynoszą... 14 lub nawet 16% programu. To źle.

Sowieckie kopalnie węgla pozostają w tyle. A przecie właśnie z kopalni Irmino wyszedł ten legendarny Stachanow.

Czy jego metoda osobista nie nadaje się do nowego stosowania?

Może. Raczej jednak przypuszczać należy, że zdarzyło się to, co było do przewidzenia — masa górników nie poszła za bohaterami pracy, nie opanowała nowych metod pracy. Wynika to

zresztą ze sprawozdań prasy sowieckiej. No i cóż? — Historia się dziś nie kończy. Masy jeszcze nie opanowały nowych metod pracy. Czy im to się nigdy nie uda?

Skąd taka pewność? — Zobaczymy. Trochę cierpliwości. Mówiono swego czasu, że chłop rosyjski nigdy nie nauczy się obchodzić się z traktorem, a jednak wreszcie nauczył się. Zresztą istnieją inne dziedziny pracy, gdzie stwierdzono w Sowietach dość ładne wyniki zastosowania nowych racjonalnych metod pracy. Naprz. stan rzeczy na kolejach sowieckich znacznie się poprawił. Ciężki przemysł w Sowietach w pierwszym półroczu b. r. wykonał 50,3% rocznego programu, czyli produkcja ciężkiego przemysłu w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 37,4%.

Chodzi nie o to czy Aleksiej Stachanow był blufferem lub istotnie dzielnym wynalazcą. Co do tego — jest to kwestia facti. Niezaprzeczalnym jest natomiast, że racjonalizacja procesu pracy wpływa dodatnio na wydajność produkcji. To nie ulega żadnej wątpliwości, i nie bolszewicy to wynalazli. Sp.

**Federacja Żydów polskich w Kanadzie**

W Toronto odbyła się konferencja Żydów polskich, na której uchwalono powołać do życia Federację Żydów Polskich w Kanadzie. Celem Federacji będzie materialne popieranie Żydów w Polsce. Z referatów wygłoszonych na konferencji, wynika, że ziomkostwa i inne organizacje wysyłają rocznie do Polski około 15 do 20 tysięcy dolarów (wraz z sumami wysyłanymi indywidualnie przez pojedyncze osoby). Obecnie akcja ta będzie scentralizowana. (m).

**NA MARGINESIE**

**Waga pod rozwagą**

Turyści wiedzą dobrze, że przestrzeń w realizacji „tubylców“ jest rozciągliwa.

Jeśli zapytać naprzykład: „gdzie strumyk?“ — wieśniak wyciąga rękę dobrotliwie i powiada: „A wot tuż zaraz“. To teoretycznie, praktyka bowiem prowadzi przez kilka godzin po górach i dolach.

Jeżeli turyście nie chciało się pić, nie warto było chodzić wogóle, jeśli natomiast był spragniony — zachodzi obawa czy dojdzie, czy go raczej szlag trafi.

To samo mniej więcej u fryzjera. Elegancki młodzieniec mówi zawsze „momencik“, choć powszechnie wiadomo, że wieczna undulacja trwa cztery godziny.

Wiedząc skądinąd, że „cyrkl, miary i wagi należy użyć do martwych brył“ — słusznie spodziewamy się we wszystkim ścisłości.

Tymczasem...

Oto jak zauważa warszawska agencja „Echo“:

„Dziwnym trafem istnieje i panoszy się w przemyśle restauracyjno-kawiarnianym miara zwana SZKLANKA. Sekundują jej BUTELKA i PORCJA. Wszystkie te trzy określenia nie są niestety znane Urzędowi Miar i Wag. A szkoda. Czyż jest do pomyślenia określenie: duże kilo, średnie kilo, lub małe kilo? Poto właśnie jest kilogram, żeby był zawsze i wszędzie jednokowy. O szklance tego powiedzieć nie można. Wielkością szklanki można mierzyć uczciwość właściciela lokalu.

Szklanka mleka dla turysty, to przedmiot pierwszej potrzeby. Dla restauratora — to środek legalnego wyzysku. Bo nawet tam, gdzie cennik potraw i napoi jest kontrolowany szklanka jest zawsze tylko szklanką. Są wprawdzie nieliczne wyjątki, gdzie zaistniała widocznie pałaca potrzeba bliższego określenia tej miary i gdzie jak np. na jednym z dworców kolejowych, w cenniku restauracyjnym przy pozycji „szklanka mleka“ widnieje skromny, a jakże potrzebny dopisek (1/4litra). Ale i to nie wiele pomaga bez zarządzeń specjalnych i kar. Te ćwierć litra miewa zaledwie 200 gramów“.

Ho, ho! Szklanka to jeszcze głupstwo. A kufelki proszę państwa! Nieraz na sam widok giganta może zakreślić w czubie, po wypiciu jednak (nie powodu upity, ale odwrotnie) człowieka ogarnia chęć uderzenia właściciela po czubie tymże „kuflem“...

Okazuje się, że conajmniej połowę „puharu“ zajmuje wysokie dno. Jeżeli dodamy, że od góry wypełnia spore miejsce piana — łatwo uzmysłowić sobie, że cała zawartość — to jeden lyk...

Forse natomiast trzeba bulić akuratnie. Taki właściciel kramiku sto razy sprawdzi (właśnie odważy), czy pięćdziesięciogroszówka „przy padkiem“ nie fałszywa... amik.

**Kpt. Burzyński wylądował w Westfalji**

W dn. 5.VII kpt. Burzyński w towarzystwie por. Wysockiego oraz Holendrów de Lan i Zanostra wystartował do lotu na balonie „Toruń“ w zawodach balonowych w Hilversum (Holandia). Kpt. Burzyński wylądował szczęśliwie w Porta Westfalica. Na zdjęciu od lewej: L. A. de Lang, Burzyński, K. Zanestra, niem. porucznik lotnik, por. Wysocki.

**WYNIKI RUCHU STACHANOWSKIEGO**

Obraz ruchu stachanowskiego wciąż jeszcze nie jest jasny w świadomości ogółu.

Byłem, o ile się nie mylę, swego czasu bodajże pierwszym autorem, który na łamach prasy polskiej, poruszył to zagadnienie. Powiedziałem o tem to, co o tem mojem zdaniem można było powiedzieć: nieco spóźniony taylorizm, świadczący o stopniu zacofania przemysłu rosyjskiego w dziedzinie racjonalizacji produkcji. Niewątpliwie może przyczynić się do wzrostu produkcji, o ile nie poszczególne jednostki, lecz

masy potrafią opanować nowe metody pracy. Czy potrafią? — Z biegiem czasu napewno. Tak nagwałt, w przyspieszonym tempie — raczej nie. Bohaterzy pracy nie nie potrafią zrobić, o ile szara masa przeciętnych robotników pozostanie na dawnym poziomie produktywności pracy.

Dyskusja, która odbyła się następnie na łamach prasy w tej sprawie nie wiele nowych myśli dodała. Zwrócono poniekąd uwagę na stronę zdrowotną tego wysiłku pracy. Różniły się akcenty oceny — od szalonego podziwu dla „tempów stachanowskich“, do nie mniej szalonego ogólnikowego potępienia.

Wreszcie przepowiednia: nie uda się, bo im przecie nie się nie udaje. Tak te sprawy ujął „Völkischer Beobachter“, no i współwyznawcy doktrynerskiego antybolszewizmu w innych krajach.

Ścisłe przepowiednie są zawsze niebezpieczne. Wiadomo dlaczego Pythia wypowiadała się w sposób wieloznaczny. W ten sposób najłatwiej być nieomylnym.

Jak się ta sprawa przedstawia? Dziś pewien inżynier niemiecki, który „przez długie lata pracował w Sowietach“ demaskuje na łamach „Völkischer Beobachter“ bluff i fiasko ruchu stachanowskiego. Przemysł górniczy i hutniczy nie wykonały w ostatnich trymestrze programu mimo stosowania metod stachanowskich. A więc — bluff! Czyżby nie zbyt pochopnie podsumowanie wyników?

Nie udało się? — Przemysł górniczy nie wykonał w ostatnim trymestrze programu? No tak, resztki niewykonane wynoszą... 14 lub nawet 16% programu. To źle.

Sowieckie kopalnie węgla pozostają w tyle. A przecie właśnie z kopalni Irmino wyszedł ten legendarny Stachanow.

Czy jego metoda osobista nie nadaje się do nowego stosowania?

Może. Raczej jednak przypuszczać należy, że zdarzyło się to, co było do przewidzenia — masa górników nie poszła za bohaterami pracy, nie opanowała nowych metod pracy. Wynika to

zresztą ze sprawozdań prasy sowieckiej. No i cóż? — Historia się dziś nie kończy. Masy jeszcze nie opanowały nowych metod pracy. Czy im to się nigdy nie uda?

Skąd taka pewność? — Zobaczymy. Trochę cierpliwości. Mówiono swego czasu, że chłop rosyjski nigdy nie nauczy się obchodzić się z traktorem, a jednak wreszcie nauczył się. Zresztą istnieją inne dziedziny pracy, gdzie stwierdzono w Sowietach dość ładne wyniki zastosowania nowych racjonalnych metod pracy. Naprz. stan rzeczy na kolejach sowieckich znacznie się poprawił. Ciężki przemysł w Sowietach w pierwszym półroczu b. r. wykonał 50,3% rocznego programu, czyli produkcja ciężkiego przemysłu w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 37,4%.

Chodzi nie o to czy Aleksiej Stachanow był blufferem lub istotnie dzielnym wynalazcą. Co do tego — jest to kwestia facti. Niezaprzeczalnym jest natomiast, że racjonalizacja procesu pracy wpływa dodatnio na wydajność produkcji. To nie ulega żadnej wątpliwości, i nie bolszewicy to wynalazli. Sp.

**Federacja Żydów polskich w Kanadzie**

W Toronto odbyła się konferencja Żydów polskich, na której uchwalono powołać do życia Federację Żydów Polskich w Kanadzie. Celem Federacji będzie materialne popieranie Żydów w Polsce. Z referatów wygłoszonych na konferencji, wynika, że ziomkostwa i inne organizacje wysyłają rocznie do Polski około 15 do 20 tysięcy dolarów (wraz z sumami wysyłanymi indywidualnie przez pojedyncze osoby). Obecnie akcja ta będzie scentralizowana. (m).

**NA MARGINESIE**

**Waga pod rozwagą**

Turyści wiedzą dobrze, że przestrzeń w realizacji „tubylców“ jest rozciągliwa.

Jeśli zapytać naprzykład: „gdzie strumyk?“ — wieśniak wyciąga rękę dobrotliwie i powiada: „A wot tuż zaraz“. To teoretycznie, praktyka bowiem prowadzi przez kilka godzin po górach i dolach.

Jeżeli turyście nie chciało się pić, nie warto było chodzić wogóle, jeśli natomiast był spragniony — zachodzi obawa czy dojdzie, czy go raczej szlag trafi.

To samo mniej więcej u fryzjera. Elegancki młodzieniec mówi zawsze „momencik“, choć powszechnie wiadomo, że wieczna undulacja trwa cztery godziny.

Wiedząc skądinąd, że „cyrkl, miary i wagi należy użyć do martwych brył“ — słusznie spodziewamy się we wszystkim ścisłości.

Tymczasem...

Oto jak zauważa warszawska agencja „Echo“:

„Dziwnym trafem istnieje i panoszy się w przemyśle restauracyjno-kawiarnianym miara zwana SZKLANKA. Sekundują jej BUTELKA i PORCJA. Wszystkie te trzy określenia nie są niestety znane Urzędowi Miar i Wag. A szkoda. Czyż jest do pomyślenia określenie: duże kilo, średnie kilo, lub małe kilo? Poto właśnie jest kilogram, żeby był zawsze i wszędzie jednokowy. O szklance tego powiedzieć nie można. Wielkością szklanki można mierzyć uczciwość właściciela lokalu.

Szklanka mleka dla turysty, to przedmiot pierwszej potrzeby. Dla restauratora — to środek legalnego wyzysku. Bo nawet tam, gdzie cennik potraw i napoi jest kontrolowany szklanka jest zawsze tylko szklanką. Są wprawdzie nieliczne wyjątki, gdzie zaistniała widocznie pałaca potrzeba bliższego określenia tej miary i gdzie jak np. na jednym z dworców kolejowych, w cenniku restauracyjnym przy pozycji „szklanka mleka“ widnieje skromny, a jakże potrzebny dopisek (1/4litra). Ale i to nie wiele pomaga bez zarządzeń specjalnych i kar. Te ćwierć litra miewa zaledwie 200 gramów“.

Ho, ho! Szklanka to jeszcze głupstwo. A kufelki proszę państwa! Nieraz na sam widok giganta może zakreślić w czubie, po wypiciu jednak (nie powodu upity, ale odwrotnie) człowieka ogarnia chęć uderzenia właściciela po czubie tymże „kuflem“...

Okazuje się, że conajmniej połowę „puharu“ zajmuje wysokie dno. Jeżeli dodamy, że od góry wypełnia spore miejsce piana — łatwo uzmysłowić sobie, że cała zawartość — to jeden lyk...

Forse natomiast trzeba bulić akuratnie. Taki właściciel kramiku sto razy sprawdzi (właśnie odważy), czy pięćdziesięciogroszówka „przy padkiem“ nie fałszywa... amik.

**Kpt. Burzyński wylądował w Westfalji**

W dn. 5.VII kpt. Burzyński w towarzystwie por. Wysockiego oraz Holendrów de Lan i Zanostra wystartował do lotu na balonie „Toruń“ w zawodach balonowych w Hilversum (Holandia). Kpt. Burzyński wylądował szczęśliwie w Porta Westfalica. Na zdjęciu od lewej: L. A. de Lang, Burzyński, K. Zanestra, niem. porucznik lotnik, por. Wysocki.

**WYNIKI RUCHU STACHANOWSKIEGO**

Obraz ruchu stachanowskiego wciąż jeszcze nie jest jasny w świadomości ogółu.

Byłem, o ile się nie mylę, swego czasu bodajże pierwszym autorem, który na łamach prasy polskiej, poruszył to zagadnienie. Powiedziałem o tem to, co o tem mojem zdaniem można było powiedzieć: nieco spóźniony taylorizm, świadczący o stopniu zacofania przemysłu rosyjskiego w dziedzinie racjonalizacji produkcji. Niewątpliwie może przyczynić się do wzrostu produkcji, o ile nie poszczególne jednostki, lecz

masy potrafią opanować nowe metody pracy. Czy potrafią? — Z biegiem czasu napewno. Tak nagwałt, w przyspieszonym tempie — raczej nie. Bohaterzy pracy nie nie potrafią zrobić, o ile szara masa przeciętnych robotników pozostanie na dawnym poziomie produktywności pracy.

Dyskusja, która odbyła się następnie na łamach prasy w tej sprawie nie wiele nowych myśli dodała. Zwrócono poniekąd uwagę na stronę zdrowotną tego wysiłku pracy. Różniły się akcenty oceny — od szalonego podziwu dla „tempów stachanowskich“, do nie mniej szalonego ogólnikowego potępienia.

Wreszcie przepowiednia: nie uda się, bo im przecie nie się nie udaje. Tak te sprawy ujął „Völkischer Beobachter“, no i współwyznawcy doktrynerskiego antybolszewizmu w innych krajach.

Ścisłe przepowiednie są zawsze niebezpieczne. Wiadomo dlaczego Pythia wypowiadała się w sposób wieloznaczny. W ten sposób najłatwiej być nieomylnym.

Jak się ta sprawa przedstawia? Dziś pewien inżynier niemiecki, który „przez długie lata pracował w Sowietach“ demaskuje na łamach „Völkischer Beobachter“ bluff i fiasko ruchu stachanowskiego. Przemysł górniczy i hutniczy nie wykonały w ostatnich trymestrze programu mimo stosowania metod stachanowskich. A więc — bluff! Czyżby nie zbyt pochopnie podsumowanie wyników?

Nie udało się? — Przemysł górniczy nie wykonał w ostatnim trymestrze programu? No tak, resztki niewykonane wynoszą... 14 lub nawet 16% programu. To źle.

Sowieckie kopalnie węgla pozostają w tyle. A przecie właśnie z kopalni Irmino wyszedł ten legendarny Stachanow.

Czy jego metoda osobista nie nadaje się do nowego stosowania?

Może. Raczej jednak przypuszczać należy, że zdarzyło się to, co było do przewidzenia — masa górników nie poszła za bohaterami pracy, nie opanowała nowych metod pracy. Wynika to

zresztą ze sprawozdań prasy sowieckiej. No i cóż? — Historia się dziś nie kończy. Masy jeszcze nie opanowały nowych metod pracy. Czy im to się nigdy nie uda?

Skąd taka pewność? — Zobaczymy. Trochę cierpliwości. Mówiono swego czasu, że chłop rosyjski nigdy nie nauczy się obchodzić się z traktorem, a jednak wreszcie nauczył się. Zresztą istnieją inne dziedziny pracy, gdzie stwierdzono w Sowietach dość ładne wyniki zastosowania nowych racjonalnych metod pracy. Naprz. stan rzeczy na kolejach sowieckich znacznie się poprawił. Ciężki przemysł w Sowietach w pierwszym półroczu b. r. wykonał 50,3% rocznego programu, czyli produkcja ciężkiego przemysłu w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 37,4%.

Chodzi nie o to czy Aleksiej Stachanow był blufferem lub istotnie dzielnym wynalazcą. Co do tego — jest to kwestia facti. Niezaprzeczalnym jest natomiast, że racjonalizacja procesu pracy wpływa dodatnio na wydajność produkcji. To nie ulega żadnej wątpliwości, i nie bolszewicy to wynalazli. Sp.

**Federacja Żydów polskich w Kanadzie**

W Toronto odbyła się konferencja Żydów polskich, na której uchwalono powołać do życia Federację Żydów Polskich w Kanadzie. Celem Federacji będzie materialne popieranie Żydów w Polsce. Z referatów wygłoszonych na konferencji, wynika, że ziomkostwa i inne organizacje wysyłają rocznie do Polski około 15 do 20 tysięcy dolarów (wraz z sumami wysyłanymi indywidualnie przez pojedyncze osoby). Obecnie akcja ta będzie scentralizowana. (m).

**NA MARGINESIE**

**Waga pod rozwagą**

Turyści wiedzą dobrze, że przestrzeń w realizacji „tubylców“ jest rozciągliwa.

Jeśli zapytać naprzykład: „gdzie strumyk?“ — wieśniak wyciąga rękę dobrotliwie i powiada: „A wot tuż zaraz“. To teoretycznie, praktyka bowiem prowadzi przez kilka godzin po górach i dolach.

Jeżeli turyście nie chciało się pić, nie warto było chodzić wogóle, jeśli natomiast był spragniony — zachodzi obawa czy dojdzie, czy go raczej szlag trafi.

To samo mniej więcej u fryzjera. Elegancki młodzieniec mówi zawsze „momencik“, choć powszechnie wiadomo, że wieczna undulacja trwa cztery godziny.

Wiedząc skądinąd, że „cyrkl, miary i wagi należy użyć do martwych brył“ — słusznie spodziewamy się we wszystkim ścisłości.

Tymczasem...

Oto jak zauważa warszawska agencja „Echo“:

„Dziwnym trafem istnieje i panoszy się w przemyśle restauracyjno-kawiarnianym miara zwana SZKLANKA. Sekundują jej BUTELKA i PORCJA. Wszystkie te trzy określenia nie są niestety znane Urzędowi Miar i Wag. A szkoda. Czyż jest do pomyślenia określenie: duże kilo, średnie kilo, lub małe kilo? Poto właśnie jest kilogram, żeby był zawsze i wszędzie jednokowy. O szklance tego powiedzieć nie można. Wielkością szklanki można mierzyć uczciwość właściciela lokalu.

Szklanka mleka dla turysty, to przedmiot pierwszej potrzeby. Dla restauratora — to środek legalnego wyzysku. Bo nawet tam, gdzie cennik potraw i napoi jest kontrolowany szklanka jest zawsze tylko szklanką. Są wprawdzie nieliczne wyjątki, gdzie zaistniała widocznie pałaca potrzeba bliższego określenia tej miary i gdzie jak np. na jednym z dworców kolejowych, w cenniku restauracyjnym przy pozycji „szklanka mleka“ widnieje skromny, a jakże potrzebny dopisek (1/4litra). Ale i to nie wiele pomaga bez zarządzeń specjalnych i kar. Te ćwierć litra miewa zaledwie 200 gramów“.

Ho, ho! Szklanka to jeszcze głupstwo. A kufelki proszę państwa! Nieraz na sam widok giganta może zakreślić w czubie, po wypiciu jednak (nie powodu upity, ale odwrotnie) człowieka ogarnia chęć uderzenia właściciela po czubie tymże „kuflem“...

Okazuje się, że conajmniej połowę „puharu“ zajmuje wysokie dno. Jeżeli dodamy, że od góry wypełnia spore miejsce piana — łatwo uzmysłowić sobie, że cała zawartość — to jeden lyk...

Forse natomiast trzeba bulić akuratnie. Taki właściciel kramiku sto razy sprawdzi (właśnie odważy), czy pięćdziesięciogroszówka „przy padkiem“ nie fałszywa... amik.

**Kpt. Burzyński wylądował w Westfalji**

W dn. 5.VII kpt. Burzyński w towarzystwie por. Wysockiego oraz Holendrów de Lan i Zanostra wystartował do lotu na balonie „Toruń“ w zawodach balonowych w Hilversum (Holandia). Kpt. Burzyński wylądował szczęśliwie w Porta Westfalica. Na zdjęciu od lewej: L. A. de Lang, Burzyński, K. Zanestra, niem. porucznik lotnik, por. Wysocki.

# Więści z Nadbałtyki

## WYBRZEŻE POLSKIE

— DO PORTU GDYŃSKIEGO ZAWINĄŁ FRANCUSKI STATEK „COLOMBIE“ o pojemności około 16.000 ton, który jest pierwszym statkiem niedawno zgłoszonej linii okrętowej, utrzymującej regularną komunikację m. portami Havre, Southampton, Kopenhaga, Gdynia, Leningrad. Na statku „Colombie“ znajduje się francuska wycieczka turystyczna w liczbę około 150 pasażerów, którzy udają się w dalszą podróż do Leningradu. Z okazji przybycia „Colombie“ do Gdyni ambasador francuski w Warszawie p. Noel podejmował dziś na statku herbatką zaproszonych gości. O godz. 19-ej wieczorem statek „Colombie“ wyruszył w dalszą podróż do Leningradu.

— FOKI. Na wodach terytorjalnych polskich rybacy zauważyli większe stada fok. Pojawienie się fok o tej porze na Bałtyku jest zjawiskiem rzadkiem. Zimą natomiast pojawienie się fok jest zjawiskiem częstym. Stado fok, wypłynęło nawet na wodach gdańskich kilku łotników kąpiących się w morzu.

## LITWA

— UCZNIOM NIE WOLNO WYJEŻDZAĆ NA OLIMPIADĘ. Litewskie ministerstwo oświaty odmówiło zezwolenia na wyjazd do Niemiec na czas igrzysk olimpijskich grupie uczniów kowieńskiego gimnazjum niemieckiego, oświadczając, iż „nie ma powodu“ do wizyty uczniów tych w Niemczech.

— ZAPAS ZŁOTA W BANKU LITEWSKIM w dn. 1 lipca r. b. wyniósł 58.960 tys. litów, zapas zaś walut zagranicznych — 9.930 tys. litów. W porównaniu ze stanem w dniu 1 czerwca r. b. zapas złota i walut zagranicznych w Banku Litewskim wzrósł o 460 tys. litów. Pokrycie obrotu złotem wzrosło z 49,8 do 55,2%.

— KATASTROFA AUTOBUSOWA. Wczoraj w pobliżu Olita wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus zjeżdżając ze stromej góry, nie mógł zahamować i spadł z 6-metrowej wysokości do rowu. Z 19 pasażerów 4-ch zostało zabitych.

## ŁOTWA

— WYMIANA HANDLOWA POLSKO-ŁOTWSKA w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. przedstawiała się następująco: przywóz z Polski 180 tys. latów wywóz do Polski 185 tys. latów, saldo ujemne dla Polski 5000 latów. Jak widać z tych liczb wymiana handlowa Polski z Łotwą w tym czasie kształtowała się ujemnie, gdy w tym samym czasie r. ub. dała poważną nadwyżkę na korzyść Polski.

## FINLANDJA

— FINLANDZKI RZĄD postanowił znieść sankcje przeciwko Włochom z dniem 15 lipca.

—OO—

# Za wschodnią granicą

— NAJBARDZIEJ UPALNA POGODA, według Centralnego Instytutu Pogody, panowała w Moskwie w dn. 5 b. m. Zanotowano tego dnia w cieniu 32,4 stopnie. Upałów takich nie notowano w Moskwie od lat 50-ciu. W południowo-wschodniej części Związku zanotowano w cieniu 37 st. Od dwóch dni w Moskwie nastąpiło znaczne ochłodzenie.

— ZEPSUTE RYBY. W Dnieprostroju w jadłodajni kolejowej, jak donosi „Gudok“, zatruto się nieświeżą rybą 36 uczestników kursów partyjnych. Dochodzenie ustaliło, iż jadłodajnia ORS'u (organizacja zaopatrywania robotników) kolejowego przygotowała obiad z zepsutych ryb. Warunki sanitarne w jadłodajni są okropne. Naczynia na noc pozostawiane są brudne. Produkty przechowywane są w warunkach anty-sanitarnych. Brak jest lodowni. Na drugi dzień znaleziono w szpiźarce 10 kg. ryb nadgryzionych przez szczury. Z ryb tych kierownik jadłodajni polecił sporządzić obiad. Lekarz kolejowy pod którego dozorem znajduje się jadłodajnia nigdy do niej nie zagląda. W książce zażaleń istnieje masa skarg na przygotowanie żywności z nieodpowiednich produktów. Analogiczna sytuacja pisze „Gudok“, istnieje i w innych jadłodajniach kursów kolejowych.

## Najczęstsze cierpienia

Olbryzmie rozpowszechnienie chorób wątroby oraz wszelkich chorób na tle wadliwej przemiany materii tłumaczy się nieracjonalnym odżywianiem i nieodpowiednim trybem życia.

Choroby te powstają przeważnie na skutek zaburzeń w funkcjonowaniu wątroby i niedostatecznego wydzielenia się żółci.

Najczęściej spotykane formy cierpień z tej przemiany materii są to kamienie żółciowe, żółtaczka, chroniczne zaparcie oraz artretyzm, reumatyzm i otyłość.

W tych wszystkich wypadkach znakomite rezultaty dają zioła lecznicze „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego.

Pierwotnymi objawami choroby jest złe trawienie, brak apetytu, osłabienie, a nieraz i bezsenność. Chorzy na wątrobę cechuje stałe wyczerpanie i apatia duchowa.

Zioła lecznicze stosowane są w walce z chorobami wątroby przez lekarzy całego świata, a specjalnie mieszanka „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego cieszy się wielkim uznaniem ze strony wielu uleczonych.

# OLICEACH

(Artykuł dyskusyjny)

Trzeba przyznać, że tak doniosłem dla kultury narodowej, dla życia społecznego i przyszłości państwa wydarzeniem, jakim było ogłoszenie przed 4-ma laty ustawy o nowym ustroju szkolnictwa, nie towarzyszyła zbyt ożywiona dyskusja na łamach prasy codziennej. Należało by więc wnioskować, że poza środowiskiem nauczycielskim i gronami fachowców-pedagogów, ogół społeczeństwa narazie zbyt mało się reformą szkolną nie przejął traktując ją znacznie bardziej obojętnie, aniżeli np. kwestję autonomii uniwersytetów, której odrazu nadano wyraźne zabarwienie polityczne.

Jest to dla naszych stosunków charakterystyczne: oto naogół zagadnienia pedagogiczno-szkolne uważamy za rzeczy nudne, za domenę specjalistów-pedagogów. Prasa codzienna dość niechętnie umieszcza na ten temat dłuższe wywody,

ponieważ czytelników artykuły tego rodzaju nie interesują, chyba, że zawierają — tak niestety zbyt często powtarzające się biadolenia nad „zepsuciem młodzieży“ i narzekania na niski poziom abiturjentów gimnazjalnych, lub — zwłaszcza gdy chodzi o prasę opozycyjną — wycieki o charakterze politycznym.

I wydaje się, że dopiero dziś, tj. w czwartym roku realizacji reformy szkolnej, w obliczu ostatniego niejako jej etapu, jakim ma być liceum, zainteresowanie się ze strony społeczeństwa sprawą ustroju szkolnego znacznie się wzmożyło.

Oto już za rok niespełna, kilkanaście tysięcy młodzieży ukończy gimnazjum, które w myśl ustawy jest pierwszym stopniem nowej 6-letniej szkoły średniej, złożonej z 4-letniego gimnazjum i 2-letniego liceum. Pierwotny projekt sieci li-

cealnej przewidywał bardzo niewielką (50—100) ilość liceów ogólnokształcących, do których przejść miała z gimnazjów młodzież wybitnie zdolna, jako do zakładów przygotowujących do studiów uniwersyteckich. Reszta, czyli olbrzymia większość — po ukończeniu gimnazjum otrzymywałaby wykształcenie specjalne w 3-letnich liceach zawodowych, gdzie, obok elementów wykształcenia ogólnego otrzymywałaby przygotowanie do określonego fachu. Ukończenie liceum zawodowego nie zamykałoby zdolniejszym drogę do zakładów typu uniwersyteckiego.

Liceum — zwłaszcza liceum ogólnokształcące — z wydziałami humanistycznym, klasycznym i matematyczno-przyrodniczym, byłoby w myśl autorów ustawy zakładem integralnie związanym z gimnazjum w jedną sześcioletnią szkołę średnią, stanowiąc jedynie drugi etap selekcyjny dla młodzieży w wieku lat 16—17, kiedy krystalizują się już i przybierają bardziej określony kierunek upodobania i zdolności i kiedy — dzięki temu — łatwiejszy jest i mniej narażający na pomyłki wybór rodzaju studiów lub zawodu.

I chociaż ustawa przewiduje możność tworzenia liceów niezależnie od gimnazjów, jako szkół odrębnych, to jednak ze względu na konieczność ciągłości pracy i wpływów wychowawczych, pod którymi młodzież winna się znajdować bez przerwy w ciągu całego okresu dla niej najniebezpieczniejszego, a dla wychowania — najważniejszego, jakim są lata od 12 — 18, pożądanym jest nierozrywanie szkoły średniej i pozostawienie gimnazjum i liceum jako jednego zakładu, pod jednym kierownictwem i wspólnym dachem.

Z tem związane jest zagadnienie sieci liceów, a więc ich rozmieszczenia i ilości. Ale oprócz momentów natury wychowawczej wchodzi tutaj również w grę względy natury społecznej i gospodarczej.

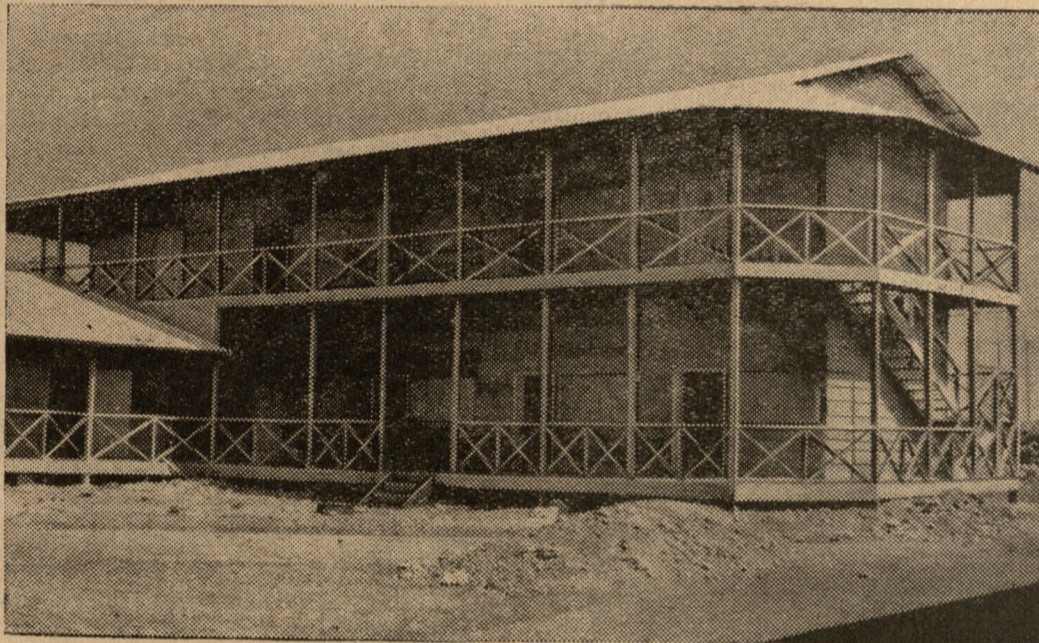
Już obecnie daje się zauważyć zmniejszający wcięż udział dzieci włościan w gimnazjach i wyższych zakładach. Niedostateczna ilość szkół powszechnych lepiej zorganizowanych, dających możność przejścia do gimnazjum w połączeniu ze szczupłą ilością liceów, pozbawi naszą inteligencję dopływu świeżych, zdrowych sił ze wsi, zawierających niespożyte i niewyżyskane skarby duchowe. Może się to fatalnie odbić na przyszłości kultury narodu. Warstwy urzędnicze i wogóle mieszkańcy prowincji oddaleni od większych centrów kulturalnych, pozbawieni będą możliwości kształcenia dzieci w odległym mieście, a tworzeniu wystarczającej ilości stypendjów stać będą na przeszkodzie jeszcze przez czas dłuższy warunki finansowe. Trzeba także mieć na uwadze, że obecne 4-klasowe gimnazjum ogólnokształcące, zarówno ze względu na program nauczania, jak i na wiek młodzieży, jest — jeśli nie liczyć obowiązkowej szkoły powszechnej — dopiero pierwszym etapem studiów, który faktycznie nie daje dostatecznego przygotowania do pracy samodzielnej w zawodzie, a nawet — do życia. A tymczasem szkół innego typu, w których młodzież po skończeniu gimnazjum mogłaby uzupełniać wykształcenie ogólne, bądź fachowe, by móc stanąć przy jakimkolwiek warsztacie pracy — jest jeszcze bardzo niewiele. Trudno się też dziwić, że zaspębiają się czola rodziców, że z niepokojem myśli o roku przyszłym sama młodzież: dokąd mają się udać te zastępy 16-letnich abiturjentów ze swymi świadectwami ukończenia gimnazjum, jeżeli liceum ma być szkołą dla garstki wybrańców losu, obdarzonych wyjątkowymi zdolnościami a może też i środkami materialnymi! A niezapomnijmy, że i ta nasza stara, pełnowartościowa matura gimnazjalna jest mocno w opinii publicznej zdeprecjonowana; czyż nie słyszaliśmy o wymaganu matury dla otrzymania posady ekspedjentki w większym sklepie? Jaki walor w oczach kierowników rozmaitych instytucji gospodarczych, handlowych, finansowych i t. p. będzie posiadało świadectwo nowego gimnazjum?

Nie więc dziwnego, że kwestja liceów, ich ilości i rozmieszczenia staje się niezwykle żywotną, aktualną i niepokojącą ogół, zwłaszcza mieszkańców prowincji (małych miasteczek i wsi) oraz młodzieży w szkołach prywatnych.

To też wiele argumentów przemawia za tem ażeby każde ogólnokształcące gimnazjum państwowe oraz z pośród prywatnych każde, które dorównywa poziomem naukowo-wychowawczym państwowemu, posiadało liceum, połączone z gimnazjum w jeden zakład. Z tem, oczywiście, związane jest zagadnienie programu i metod nauczania, które wymaga już osobnego omówienia.

W. M.

## Odbudowa Addis Abeby



Nowe budynki z drzewa zamiast dotychczasowych budowanych ze specjalnej blachy, która nie do zniesienia potęgowała gorąco.

# Wzdłuż i wszerz Polski

## Zgon prezydenta m. Lublina.

Zmarł w Lublinie prezydent miasta Józef Piechota, przeżywszy lat 45. Prezydent zajmował od 1930 r. stanowisko komisarza rządowego m. Lublina, poczem został powołany na stanowisko prezydenta miasta. Zmarły był odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

## Bohaterska śmierć żołnierza

W Toruniu utonął w Wiśle kanonier Bronisław Brummer z 1 dywizji pomiarów artylerji, który rzucił się na ratunek tonącej kobiecie. Zdołał ją wyciągnąć z rzeki i oddać nadpływającej łodzi, lecz sam nagle osłabł i utonął.

## Biskup marjawicki Kowalski rozpoczął odsiadanie dwuletniej kary.

Onegdaj z polecenia ministra sprawiedliwości został wykonany wyrok w sprawie biskupa marjawickiego Jana Marji Michała Kowalskiego, skazanego wyrokiem łącznym 27 czerwca 1932 roku na 2 lata więzienia za czyny nierządne i znieważenie Kościoła Katolickiego. Kowalski został osadzony w więzieniu w Rawiczu.

## Zawieszenie burmistrza Augustowa.

Władze administracyjne zawiesiły w czynnościach służbowych burmistrza p. Miller-Cieślakowskiego. Funkcje burmistrza pełni zastępczo p. Plaskowski.

## Nadużycia w urzędzie pocztowym w Warszawie.

Jak donosi prasa warszawska, władze wpadły na trop wielkich nadużyć w urzędzie pocztowym Warszawa. Nadużycia polegały na fałszowaniu przekazów pieniężnych z Francji.

W związku z aferą, szczegóły której trzymane są w tajemnicy, aresztowano 4 urzędników.

Obłożono aresztem konto bankowe jednego z zamieszanych w aferę urzędników, na którym było 30.000 zł.

## Znowu śmiertelny wypadek w Tatrach.

9 b. m. o godz. 15-ej wyruszyła do Małej Łąki drużyna tatrzańskiego ochotniczego pogot-

owia ratunkowego, by interwenjować w trzecim już w tym sezonie śmiertelnym wypadku w górach. Narazie brak bliższych szczegółów co do miejsca i okoliczności tragicznego wypadku. Wiadomo tylko, że ofiarą padł s. p. Bogumił Lachocki, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który w dniu 8 b. m. udał się wraz z córeczką naprzód na Kasprowy Wierch kolejką linową, z Kasprowego zaś na Czerwone Wierchy. Wypadek nastąpił najprawdopodobniej przy schodzeniu z Czerwonych Wierchów. O katastrofie dała znać córeczka s. p. Lachockiego, która spędziła przy ojcu całą noc w górach i dopiero rano zeszła w dół, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

## Morderca skazany na śmierć.

9 b. m. w sądzie okręgowym w Ostrowie po 2-dniowej rozprawie zapadł wyrok w głośnej sprawie mordercy Gapichów w Krotoszynie i Malinowskiej w Pleszewie. Głównego oskarżonego, Marjana Białkowskiego z Poznania, sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa małżonków Elżbiety i Bolesława Gapichów i skazał go na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżonego Karolczaka z Krotoszyna za pomoc w morderstwie sąd skazał na 10 lat więzienia. Osk. Weintraubównę wobec jej niepełnoletności skazano na zakład poprawczy z zawieszeniem na 3 lata, Osk. Rappaporta dla braku dowodów uniewinniono.

## Bezpłatna zmiana nazwisk hańbiących i ośmieszających

Rok bież. zaznaczył się wzrostem podań o zmianę nazwisk hańbiących i ośmieszających. Większość osób ubiegających się o zmianę nazwiska stanowią drobni rolnicy, ludzie naogół nie zamożni, znajdujący się w trudnych warunkach materialnych.

Jednym z najczęściej spotykanych motywów zmiany nazwiska jest obawa przed narażeniem dzieci na pośmiewisko w szkole. Z tej przyczyny w większości podań składają ojcowie dzieci w wieku szkolnym.

Procedura zmiany nazwisk hańbiących i ośmieszających jest bardzo uproszczona a władze doceniają znaczenie tej kwestji zwalniając najuboższe osoby od opłat stempl. i kosztów ogłoszeń, przeprowadzając zmianę nazwisk bezpłatnie.

## Światowa kronika gospodarcza

### POLSKA

— **WZROST OBROTÓW TOWAROWYCH PORTU GDYŃSKIEGO** w pierwszym półroczu b. r. ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego (łącznie ze śródlądowym) wyniosły 5.676,8 tys. t. wobec 3.565,0 tys. t. w tym samym okresie czasu roku ubiegłego, wykazując tem samem wzrost o 3,1%.

Obroty zamorskie wzrosły o 3,4% z 3.489,5 tys. t. w pierwszym półroczu r. ub. do 3.609,1 tys. t. Przewóz zamorski w okresie sprawozdawczym (od stycznia do czerwca włącznie r. b.) wyniósł 549,4 tys. t. wobec 559,8 tys. t. w pierwszym półroczu r. ub., wykazując spadek o 1,8%. Natomiast wywóz zamorski wzrósł o 4,4% (3.059,7 tys. t. w pierwszym półroczu r. b. wobec 2.929,7 tys. t. w r. ub.).

Obroty przybrzeżne łącznie z w. m. Gdańskiem w pierwszym półroczu r. b. wyniosły 23,7 tys. t. wobec 13,1 tys. t. w tym samym czasie r. ub.

Obroty z wnętrzem kraju drogą wodną w okresie sprawozdawczym wyniosły 44,0 tys. t. wobec 62,4 tys. t. w tym samym czasie r. ub.

### FRANCJA

— **ZAPOWIEDZ PODWYŻKI CEN WYROBÓW METALURGICZNYCH WE FRANCJI.** „L'Information“ zapowiada, że dnia 1 sierpnia r. b. należy się spodziewać podwyżki cen produktów przemysłu metalurgicznego. Ostateczne decyzje co do rozmiarów podwyżki jeszcze nie zapadły.

— **PONOWNA OBNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ PRZEZ BANK FRANCJI.** Po raz trzeci w stosunkowo krótkim okresie czasu Bank Francji obniżył stopę procentową. Obniżka ta, postanowiona w dn. 9 b. m., wynosi 1%, wobec czego stopa dyskontowa będzie wynosiła odłód 3% (dotychczas 4%), stopa pożyczek pod zastaw papierów wartościowych — 4% (5%), wreszcie stopa zaliczek 30-dniowych pod zastaw papierów państwowych o terminie płatności, nieprzekraczającym 2 lat — 3% (dotychczas 4%).

### NIEMCY

— **SPADEK BEZROBOCIA.** W czerwcu zanotowano w Niemczech spadek bezrobocia o 176 tys. osób do 1.415 tys. osób.

### AMERYKA

— **SYTUACJA GOSPODARCZA ST. ZJEDNOCZONYCH** wykazuje ostatnio poważną poprawę, tak, że nawet normalne letnie osłabienie sezonowe prawie wcale nie występuje.

Wyniki pracy przedsiębiorstw przemysłowych były w drugim kwartale r. b. bardziej pomyślne niż kiedykolwiek od początku kryzysu. Na odcinku ruchu budowlanego nastąpiła zdecydowana poprawa. Ożywiać się zaczyna zapotrzebowanie na kredyt bankowy. Całość gospodarki zdecydowanie opiera się sezonowemu osłabieniu ożywienia.

Ceny surowców wzrosły. W dziedzinie artykułów rolnych na wzrost cen wpływa dodatkowo posucha, w dziedzinie surowców zaś — wzmożone zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego.

— **POWSTANIE GOSPODARCZEJ ORGANIZACJI POLSKIEJ.** W Cleveland odbyła się niedawno konferencja kupców polskich, przy czym postanowiono założyć organizację gospodarczą p. n.: „Federation of Polish Business Organizations of America“, w której uczestniczyć będzie około 7 tys. polskich kupców. Siedzibą organizacji zostało wybrane Cleveland. Do zarządu weszła grupa wybitnych przedstawicieli gospodarczych z ośrodków handlowych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Stowarzyszenie to zamierza popierać wywóz towarów polskich do St. Zjedn.

## Wiadomości radjowe

### MUZYCZNY WEEK-END POLSKIEGO RADJA.

Wesoły i pogodny charakter posiadać będzie audycja, którą organizuje Polskie Radio w sobotę dnia 11.VII o godz. 19.00. Doskonali artyści biorą w niej udział: śpiewacy Aleksander Wasielewski i Stefanja Millerowa oraz Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyrykcją Z. Górzyńskiego. Program audycji składa się z wianek ulubionych i popularnych melodji, z przyjemnych piosenek i lekkich utworów orkiestrowych. Będzie to naprawdę miłe zakończenie tygodnia.

### WALCE W LITERATURZE FORTEPIANOWEJ.

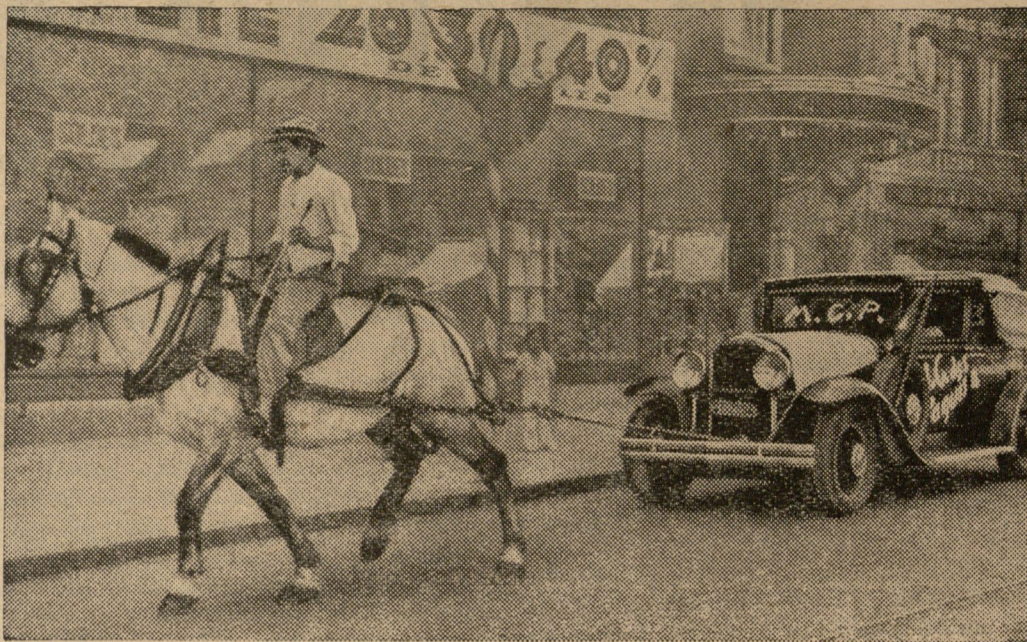
Walc, ten najmiłszy i cieszący się najdłuższym żywotem taniec, nie ograniczył się bynajmniej tylko do sali tanecznej. Upajające i uroczyste rytmy walca przeszły również do muzyki zw. poważnej i nie było prawie kompozytora, któryby nie przejął ich do swych utworów. W audycji sobotniej 11.VII o godz. 21.00 usłyszą radjosluchacze kilka walców wielkich mistrzów: Czajkowskiego, Brahmsa i J. Straussa w opracowaniu Tausiga. Odegra je znana pianistka Janina Familier-Hepnerowa.

### „OD LATARNI DO LATARNI“

#### Reportaż z portu gdyńskiego.

W okresie zimowym nadało Polskie Radio reportaż omawiający syreny portu w Gdyni. Ten sam autor omówi skolei równie ważną urzędzenia sygnalizacyjne, mianowicie latarnie portowe, które orientują marynarza, prowadzącego statek do portu w nocy. Reportaż p. t. „Od latarni do latarni“ w opracowaniu Stanisława Mioduszeńskiego, nadany zostanie dnia 11.VII o godz. 16.45.

## Auto luksusowe o oryginalnym „motorze“



Jako protest przeciwko planowanej podwyżce cen materiałów pędnych zastrajkowały auta. Na zdjęciu demonstracyjnie zaprzęzony koń ciągnie auto.

## Zwyczajki cen węgla i żelaza nie będzie

W kołach gospodarczych, jak podało jedno z warszawskich pism, kursuje podobno pogłoska, wedle której ceny węgla i żelaza mają być wyrównane do poziomu z przed ostatn. obniżki.

Pogłoska ta — według wiadomości, posiada nych przez Agencję „Iskra“ — nie posiada żadnego uzasadnienia, gdyż program gospodarczy rządu, którego jednym z zasadniczych elementów jest utrzymanie równowagi budżetowej, dąży w oparciu o tę równowagę do wytworzenia warunków ułatwiających i umożliwiających wzmożenie obrotów gospodarczych. Kardynalnym zaś postulatem dla osiągnięcia najlepszych w tej dziedzinie wyników jest NIEPODNOŻENIE CEN, a zwłaszcza cen przemysłowych.

W tym też kierunku idzie polityka gospodarcza rządu, jak to wynika z oświadczeń, złożonych w ostatnich tygodniach przez jego przedstawicieli. Rząd jest zwolennikiem bezwzględniego utrzymania obecnego poziomu cen.

W swoim czasie komisarz cen otrzymał polecenie dopilnowania, aby osiągnięte rezultaty przez akcję zniżki cen, które według ostatnich obliczeń wyrażają się we WZROŚCIE SIŁY NA BYWCZEJ SPOŁECZEŃSTWA NA KWOTĘ 0

KOŁO 110 MILJONÓW ŻŁ. (po potrąceniu obciążeń, nałożonych na społeczeństwo na rzecz zapewnienia równowagi gospodarczej) nie zostały uszczuplone przez nieusprawiedliwioną zwyżkę cen towarów.

Sprawa utrzymania obecnych cen jest tem ważniejszą, że w wielu gałęziach przemysłowych dał się zauważyć w ostatnich czasach WZROST OBROTÓW. Przez nieuzasadnioną zwyżkę cen towarów ten wzrost obrotów mógł być zahamowany.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że DROGA DO ODBUDOWY RENTOWNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ PROWADZI NIE PRZEZ ZWYŻKĘ CEN, LECZ PRZEZ WZROST OBROTÓW, któremu odpowiednie warunki stwarza polityka gospodarcza Państwa.

Podkreślić wreszcie należy, że jeżeli zdecydowaliśmy się na zniżkę cen w r. ub. przy niższym poziomie obrotów, — to obecnie przy większych obrotach, które niewątpliwie wpłynęły na podniesienie się dochodowości przemysłu ZWYŻKA TYCH CEN JEST ZUPEŁNIE NIU ZASĄDNIONA, a byłaby spewnością szkodliwa gospodarzo.

## Afera Parylewiczowej

„Nie tylko ja to robiłam“

Jak wykazało obecnie dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu Apel. w Krakowie, która wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, interwenjowała w sprawach awansów i przeniesień sędziów, nominacji notariuszy, wyrabiania koneesji monopolowych, pośredniczyła w sprzedaży skarbowi państwa obiektów przemysłowych, wyrabianiu pozwoleń na fotografowanie i t. d. Za te wszystkie fatygi pobierała „wynagrodzenie“ od osób zainteresowanych.

Parylewiczowa działała przy pomocy pośredników, pomiędzy którymi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Fleischerowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Po osadzeniu w celi Parylewiczowa przeszła wstrząs nerwowy, który jednak szybko ustąpił. Aresztantka wkrótce uspokoiła się, a nawet nabrała werwy.

W stosunku do strażniczek więziennych przyjęła nawet pozycję agresywną, jakgdyby

zupełnie nie zdając sobie sprawy, ani z charakteru swych przestępstw ani z powagi sytuacji, w jakiej się znajduje.

Drugiego dnia po aresztowaniu wywołała awanturę, wołając, że traci zdrowie wskutek wikt w więziennego.

Następnie zażądała przysłania jej z domu w Krakowie letnich sukien i bielizny oraz dostarczenia jej gazet. Kiedy ją wezwano do kancelarii więziennej, gdzie w gabinecie naczelnika więzienia miał przesłuchać ją sędzia śledczy, Parylewiczowa do odprowadzających ją strażników w korytarzu zaczęła krzyczeć:

— Czego wy chcecie? Przecież nie tylko ja to robiłam!

Ostatnio Parylewiczowa, jakby zdaje sobie sprawę, że afera jej już ukryć się nie da, zażądała papieru listowego i napisała szereg listów do wpływowych osobistości, w których, jak wieść głosi, prosi je w rozpaczliwych słowach o pomoc i obronę.

Zainteresowanie sprawą Parylewiczowej jest w dalszym ciągu olbrzymie. Śledztwo prowadzone jest w przyspieszonym tempie.

## Skandal na wyścigach w Warszawie

### Tłum podpalił barjery i zdemolował kasy

Niebywała awantura wynikła podczas onegdajszych wyścigów na torze mokotowskim. Przy czyną awantury była nieprawidłowa, według opinii graczy, rozegrana 7-ma gonitwa, którą komisja sędziowska uznała za rozegraną przepisowo.

Ogler „Kaliban“ w chwili startu wyłamał barjerę i pogalopował na środek toru. „Kaliban“ zbiegł na chwilę drogę idącą za nim trójce koni, z czego skorzystała znajdująca się w chwili startu przed „Kalibanem“ „Isola-Bella“, która wyścig wygrała.

Wywołało to głośnie sprzeciw na torze i już w czasie gonitwy publiczność domagała się unieważnienia jej. Gdy komisja sędziowska orzekła, że wyścig w myśl par. 52 przepisów wyścigowych jest bezwzględnie prawidłowy i że gonitwa nie będzie unieważniona, sprzeciw publiczności przerodził się w istną burzę, która doprowadziła do zajść.

Tłumy zgromadzone na tańszych miejscach przesadziły barjerę i biegnąc przez tor dotarły do budki sędziowskiej, w której wybito szyby. Wznoszone obelżywe okrzyki pod adresem Towarzystwa i startera.

Tłum ogarniała coraz to większa pośja. Na trybunę członkowską sypał się grad kamieni. Rzucano również garściami żwiru. Wreszcie podpalone barjery stojące na torze i usiłowano podpalić lawki.

Równocześnie część tłumu przypuściła atak do kas, wybijając 90 szyb i demolując je częściowo. Jedna z kasjerek uległa okaleczeniu odłamkami zbitej szyby.

Na trybunę rzucono zapalony kosz śmieci. Zdemolowano tablicę, na której wywieszono były nazwiska dżokejów, mających brać udział w gonitwie ósmej.

Kierownik 11 komisariatu nie mogąc opanować sytuacji zwrócił się o pomoc. Na tor wyścigowy przybył oddział pieszy rezerwy policyjnej, pogotowie policyjne oraz pluton konny.

Dopiero wówczas zdołano opanować sytuację i rozpedzono tłum. Równocześnie, pełniący służbę na placu szeregowcy straży ogniowej ugasił płonące barjery.

Aresztowano 10 osób, w czem 1 kobietę za podżeganie do zajść. Gonitwę dalszą odwołano.

## Kącik nowej ortografji

## Jak będziemy pisać

— ym, — ymi

Drugą zasadniczą zmianą w naszej ortografji jest to, że nie odróżnia się rodzajów w narzędniku i miejscowniku l. poj. oraz w narzędniku l. mn. przymiotników i zaimeków. Nowa ortografja wprowadza tu jednolite końcówki —ym, —ymi. Będziemy więc pisali tym mężem, tym dzieckiem, w białym pudełku, w głębokim jeziorze, po tym przedstawieniu i t. p. Zniknie w czem, a na to miejsce przyjdzie, wymawiane prawie na całym obszarze Polski, w czym.

Będziemy pisali w l. mn.: owymi wysokimi domami, tymi dobrymi koleżankami, pięknymi drzewkami, rasowymi końmi, ostrymi szablami. Nie będziemy pytali jakimi matkami, ale jakimi? i t. p.

To samo odnosi się do rzeczowników typu czesne, komorne, odmieniających się przymiotnikowo: a zatem o czesnym, komornym.

Wyjątkowo kończą się na —em:

1. Przysłówki zaskorupiałe wtem (=nagle), potem (=później), przedtem, zatem (=więc), ale przede wszystkim, w tym, po tym, przed tym, za tym.

2. Nazwiska obcego pochodzenia na —e, typu Linde n. p. Lindem, Bandtkiem.

3. Nazwy miejscowe rodz. nijakiego, zakończone na —e odmieniające się przymiotnikowo, np.: w Głębokiem, w Skołem, w Zakopanem, ale gdy nazwa składa się z dwu członów, z których jeden ma odmianę przymiotnikową a drugi rzeczownikową, wówczas człon przymiotnikowy ma końcówkę —ym, np.: w Starym Mieście, w Morzu Czarnym i t. p.

Zarzucenie zasady rozróżniania —ym i —em, —ymi i —emi, a wprowadzenie jednolitej zasady —ym, —ymi we wszystkich rodzajach przymiotników i zaimeków jest uproszczeniem pisowni, realizacją hasła „frontem do szarego człowieka“ na odcinku ortograficznym. Będą z tego zadawoleni przedewszystkiem nauczyciele, a także inteligencja zawodowa, która nie miała dotąd kłopotu miała z tem rozróżnieniem.

—oO—

## Dokąd pojedziemy

W lasach jest teraz daleko przyjemniej, niż na plażach, na roztopionych słońcem piaskach. Wileńszczyzna posiada niezliczone mnóstwo jezior i rzek, ale posiada również i lasy, które jeżeli chodzi o turystykę, to stanowczo za mało są propagowane.

Mamy dokoła Wilna szereg puszczy. Wspomnę narazie o dwóch najbliższych a mianowicie o puszczy Ławarskiej, przez którą przejeżdża się w drodze na Narocz i o puszczy Rudnickiej, która leży na trakcie szosy do Grodna.

Puszcza Rudnicka dla turysty, dla człowieka który chce odpocząć na łonie natury, dla człowieka, który wiecznie szuka czegoś nowego i ciekawego, może właśnie dostarczyć wiele niezapomnianych wrażeń, zaspakajając całkowicie głód przeżyć turystycznych.

Fauna i flora puszczy Rudnickiej jest bardzo bogata i urozmaicona. Moc dzikich zwierząt i pięknych ptaków. Lasy są liściaste i iglaste. A lasy te są tak gęste, że w słoneczny na wet dzień jest ciemno i ponuro, ale ta właśnie ponurość, powiemy tajemniczość puszczy porówna każdego turystę. Chce się iść coraz dalej, aż w samą głąb puszczy.

Jak jest najlepiej dostać się do puszczy Rudnickiej. Jest to wycieczka jednodniowa. Najlepiej wybrać się koleją do Olkienik, pociągi z Wilna odchodzą o godzinie 4 min. 20 rano, a potem o godz. 8 min. 25.

Po przyjeździe do Olkienik mamy przed sobą puszcze. Chwilowo namyśliłyśmy się, czy ma się iść pieszo około 20 kilometrów, czy też jeździć wynajętą za 2 zł. furmanką.

Idzie się wzdłuż prześlicznej rzeczki Mereczanki, która wije się przez całą niemal puszcze. Idziemy z Olkienik przez Stare Marcel, Rudniki, Śliżwy do Jaszun. Można iść niekoniecznie wzdłuż brzegów Mereczanki, jest inna droga przez Dargus, ale ta jest mniej uczęszczana i mniej wygodna.

W Puszczy Rudnickiej jest piękne jezioro Kiernowo. Koło St. Marcel są groby poległych bohaterów z 1863 roku. Są to stare skromne groby, dziś może nieco odnowione, ale w każdym bądź razie groby pamiętające bohaterskie dzieje naszego narodu.

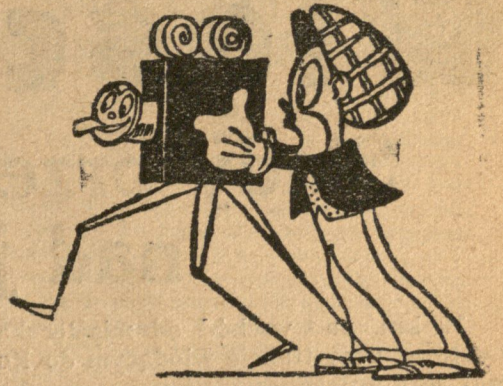
W Puszczy Rudnickiej są nie tylko lasy, groble wody, ale są również pasieki i pola uprawne. Na tych pasiekach są ule z pszczołami. Niejedną można przeprowadzić ciekawą rozmowę z ludnością puszczy.

Powrót projektujemy z Jaszun. Pociągi odchodzą z Jaszun o godz. 21 min. 3 i o godz. 21 min. 55.

Jedźmy więc jutro od samego rana do puszczy Rudnickiej. Jedźmy całą gromadą a będzie wesoło, przyjemnie. Nikt tej wycieczki nie pożałuje.

# Kurjer filmowy

## Hollywood poszukuje amantów filmowych



### KRONIKA FILMOWA

— ZNANY TWÓRCA FILMÓW RYSUNKOWYCH z Mickey-Mouse oraz pięknych kolorowych „Filly — Symphonies“ — Walt Disney, rozpiął niedawno konkurs na śpiewaków, muzyków i rysowników. Wpłynęło ponad 6.000 ofert, z których Disney wybrał tylko... 11. Z tych 11 dydatów — trzech złożyło przed Disneyem „ogólny zamiar“ i natychmiast przystąpiło do pracy. Odmian zaś pozostałych musi jeszcze przejść odpowiednie przeszkolenie. Świadczy to o wysokich wymaganiach Disney'a.

— PO UKOŃCZENIU FILMU p. t. „Bohater dnia“ z Mauricem Chévalier i Elvirą Papescu, przystąpi znany reżyser francuski Julien Duvivier do realizacji — tym razem w Hollywood — filmu p. t. „Patrycja“.

Będzie to wersja dźwiękowa słynnego amerykańskiego filmu z Emilem Janningsem. Obecnie rolę, graną wówczas przez Janninga, zagra doskonały artysta charakterystyczny — Charles Langhton.

— W TYCH DNIACH OBCHODZI CENZURA filmowa w Szwecji bardzo oryginalny jubileusz dwudziestopięcioletnia swego istnienia. Została ona wprowadzona dnia 22 czerwca 1911 roku i była chronologicznie pierwszą na świecie cenzurą filmową. Pierwszym szefem cenzury był dr. Gustaw Berg. Ustanowione wówczas przepisy obowiązują w Szwecji do dnia dzisiejszego.

— W DANII stale czynne są 344 kinoteatry, w tym 314 — dźwiękowych. Również istnieje tam stała produkcja filmowa. Pracują systematycznie dwie wytwórnie — Nordisk i Palladium, produkując filmy pełnometrażowe. Trzecią wytwórnią — Fotorama produkuje tylko filmy krótkometrażowe i aktualja.

Z filmów importowanych pierwsze miejsce zajmuje produkcja amerykańska — przeszło 60 procent importu filmowego.

— W ANGLIJI „kręci się“ pełną parą. Aleksander Korda kończy już wkrótce realizację filmu p. t. „Rembrandt“ z Charles Langhtonem w roli tytułowej. Miriam Hopkins, niedawno przybyła z Hollywood przystąpi wkrótce do nagrywania filmu z Conradem Veidtem jako partnerem. Również ognista Meksykanka — Lupe Velez czuje się doskonale w Elstke, gdzie gra w filmie „Cyganin“ z Alfredem Rode — w wersji angielskiej.

— DOKŁADNY REPORTAŻ FILMOWY z przebiegu sensacyjnego meczu Louis — Schmeling został nakręcony przez wytwórnię amerykańską RKO. — Radio. Podobno odzwierca on dokładnie przebieg wszystkich 12 rund meczu. Niektóre momenty nakręcone zostały w tempie zwolnionem.

Obecnie film ten jest atrakcją Nowego Jorku.

— W SOWIETACH zostało otwarte nowe, wspaniałe kino, które urządza półgodzinne seanse, składające się wyłącznie z aktualności. Nowe to kino czynne jest od godziny 11-tej rano do pierwszej w nocy i daje codziennie 23 seanse.

EGIPT, według najnowszych danych statystycznych posiada 90 kinoteatrów dźwiękowych, w tym 8 angielskich wojskowych. Produkcja filmowa egipska znajduje się jeszcze w powijakach. Istnieje tam jedna tylko placówka produkcyjna. Z filmów importowanych 70 proc. jest produkcji amerykańskiej, 10 procent — francuskiej 7 proc. — angielskiej.

— WEDŁUG OSTATNICH STATYSTYK hollywoodzkich, zarejestrowano tam 2200 dzieci — kandydatów na „gwiazdy dziecięce“, w wieku od 3 miesięcy do 13 lat. Z ogromnej tej liczby zatrudniona się przeciętnie 300 dzieci dziennie.

Rodzice tych pociech są największą plagą wytwórni i reżyserów, którym nie dają spokoju ani w dzień, ani w nocy.

— ALEKSANDROW twórca filmu sowieckiego „Świat się śmieje“ zakończył już montaż filmu p. t. „Cyrk“. W przygotowaniu jest obraz, mający tytuł „Pieć pieśni rewolucji“.

— TEGOROCZNY LAUREAT wystawy filmowej w Wenecji, artysta francuski Pierre Blanchard, który otrzymał puhar hr. Volpi za najlepszą męską kreację aktorską w f. „Zbrodnia i kara“ (w roli Raskolnikowa), udał się do Rzymu. Będzie tam grał w filmie „Scypjon Afrykański“ Reżyserować będzie znany reżyser włoski — Carmine Gallone. Protektorat nad filmem objął rząd.

Po ukończeniu tego obrazu, Pierre Blanchard wraca do Francji, gdzie będzie grał pod kierownictwem Raymonda Bernarda w filmie „Winnocja“.

GŁOWA: RONALDA COLMANA: zbudowana proporcjonalnie, ładnie uczesana.

OCZY: CHARLES BOYER: wyrażają doskonale wszystkie uczucia; czos — inteligentne

NOS: ROBERTA TAYLORA: dobrze rzeźbiony i idealnie — proporcjonalny.

USTA: HENRY FONDA: czarujący uśmiech, białe zęby, wyrażają — siłę i niezłomną wolę.

RECE: LESLIE HOWARD: ładne w formie i wyraziste.

GŁOS: HERBERTA MARSHALL: jest on niski i wibrujący.

CIAŁO: RONALDA COLMANA (kapitan Blood). Posiada ono piękno wybitnie plastyczne, zarówno w ruchu jak i podczas spoczynku

INDYWIDUALNOŚĆ: ROBERTA MONTGOMERY. Umie on być jednocześnie cynicznym i sentymentalnym. Bardzo subtelny.

MĘSKOŚĆ: CLARKA GABLE: wywiera on takie wrażenie, jakby umiał wyjść z najtrudniejszej sytuacji i zawsze dać sobie radę.

Nie będziemy przytaczali szczegółowo opinii czterech pozostałych członków jury. Podamy tylko rezultat ogólny:

GŁOWA: 1) Clark Gable (2 głosy), 2) Robert Taylor (2 głosy).

OCZY: 1) Ronald Colman (2 głosy), 2) Charles Boyer (2 głosy).

NOS: 1) John Barrymore (2 głosy), 2) Robert Taylor (2 głosy).

USTA: 1) Ronald Colman, 2) Gary Cooper, 3) Leslie Howard, 4) Clark Gable, 5) Charles Boyer, 6) Fred Astaire, 7) Henry Fonda (każdy — 1 głos).

RECE: 1) Charlie Chaplin (2 głosy), 2) Leslie Howard (2 głosy).

GŁOS: 1) Herbert Marchall (2 głosy), 2) Ronald Colman (2 głosy).

CIAŁO: Buster Grabbe (2 głosy).

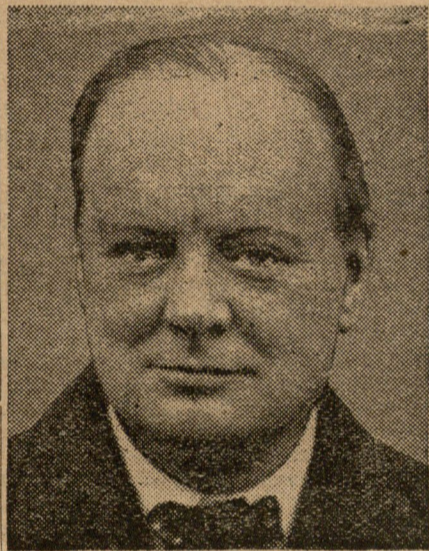
MĘSKOŚĆ: Clark Gable (3 głosy).

INDYWIDUALNOŚĆ: 1) Errol Flynn, 2) Eddie Cantor, 3) Ronald Colman, 4) Fred Astaire, 5) Léo Carillo; 6) Robert Montgomery, 7) Leslie Howard (każdy jeden głos).

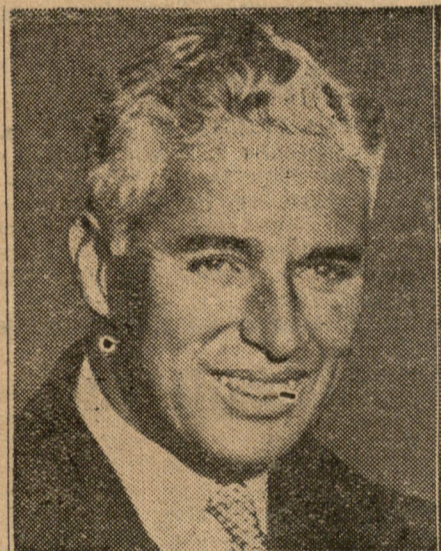
A teraz, kochani czytelnicy, możecie sami osądzić, czy zgadzacie się z tem zdaniem.

A. Sld.

## Winston Churchill o Charlie Chaplinie



Winston Churchill.



Charlie Chaplin.

Jeden z najbardziej popularnych polityków angielskich p. Winston Churchill, jest wielkim miłośnikiem X-tej muzy i jednocześnie jej doskonałym teoretykiem. Jest on również entuzjastą talentu jednego z największych, jeżeli nie największego artysty ekranu — Charlie Chaplina.

Bardzo często zamieszcza Winston Churchill w wielkim piśmie londyńskim — Sunday Chronicle — ciekawe i oryginalne artykuły o filmie. Niedawno poświęcił długi artykuł Chaplinowi, omawiając twórczość i metody gry tego wielkiego artysty.

Na wstępie zaznacza p. Churchill, że jego zdaniem Chaplin zupełnie słusznie pozostał wierny filmowi niememu. „Złośliwi twierdzą, mówi Churchill, że prawdziwym powodem milczenia genialnego artysty jest „niefonogeniczność“ jego głosu. Jest to, moim zdaniem, stanowisko niesłuszne i z gruntu fałszywe. Prawdziwą przyczyną nieuznawania przez Chaplina filmu dźwiękowego tkwi o wiele głębiej i jest bardziej zasadniczej natury. Istotą filmu nie jest słowo mówione.

Prawdziwym źródłem potężnego oddziaływania kina na szerokie rzesze publiczności — jest gest, mimika. W tem tkwi istota tajemnicza, nerw filmu. Otóż większość osób, zajmujących się produkcją filmową, lub też mających jakąkolwiek styczność z filmem nie rozumie tego. Jedynie Charlie Chaplin pojął tę prawdę. Jeżeli przyjmiemy to pod uwagę, zrozumimy

stanowisko, które zajął artysta wobec dźwięków, będącego dla niego wręcz — zaprzeczeniem istoty kinematografu, robiącego z X-tej muzy — coś w rodzaju lichy imitacji teatru“.

Po przeprowadzeniu powyższej analizy stanowisko Chaplina, które od chwili wynalezienia filmu dźwiękowego aż do dnia dzisiejszego wzbudza zainteresowanie i dyskusje w świecie filmu — przystępuje Winston Churchill do analizy talentu Chaplina.

Przychodzi on do zupełnie nieoczekiwanych wniosków. Twierdzi, że prawdziwym powołaniem Chaplina jest nie genre komedjowy, lecz odwrotnie — role tragiczne. Charlie Chaplin obrał więc nieodpowiednią dla siebie drogę. Lecz wcześniej czy później — dojdzie do roli odpowiednich, zostanie — tragiczkiem.

Churchill sądzi, że chwila ta jest już bardzo bliska, i że „Dzisiejsze Czasy“ będzie ostatnim komedjowym filmem Chaplina.

Najbliższa rola Chaplina? Możliwe, że za gra on rolę Napoleona, o której marzy oddawna. I tu występuje Churchill energicznie przeciwko tym, którzy uważają, że oświadczenia Chaplina o zamiarze zagrania roli wielkiego Korsyka jest tylko niewybrednym trickiem, reklamowym.

Nikt oprócz Charlie Chaplina, nie nadaje się do zagrania roli Napoleona, twierdzi Churchill, i pewne jest, że wywiąże się on doskonale z tego zadania.

## Jaki zawód obrałaby Pani gdyby Pani nie grała w filmie?

Z podobnym pytaniem zwrócił się jeden z dziennikarzy paryskich do czterdziestu młodych dziewcząt, grających role pensjonarek w jednym z filmów francuskich.

Większość tych dziewcząt występowała w filmie po raz pierwszy, a najstarsza z nich liczyła 20 wiosen. Oto rezultat tej ankiety:

14 chciałoby zostać tancerkami, 9 dzienni-

karkami, 6 pociąga medycyna, 2 chciałoby się poświęcić alkoji pomocy bliźnim, słabym i chorym, 2 chcą się poświęcić handlowi, 2 postanowiły zostać reżyserkami filmowymi, 2 oświadczyły, że pragnęłyby zostać dobrymi matkami rodzin, 3 pozostały niezdeterminowane, o statnia — przęszta najmłodsza — zapewniła, że chciałaby zostać... czempionką olimpijską.

Brzmi to może trochę niewiarygodnie w stołicy filmu, gdzie setki młodzieńców z całej prawie kuli ziemskiej wyczekują latami na jakąkolwiek rolę, czy nawet — rolę. O ile Hollywood posiada nadmiar doskonałego materiału aktorskiego kobiecego (widocznie „słaba płeć“ jest bardziej uzdolniona aktorsko. Przecież każda prawie białogłowa odegra na poczekaniu każdą „komedję“ lub „tragedję“), o tyle nie jest tak dobrze z zespołem męskim. Wytwórnie filmowe poszukują przedewszystkiem mężczyzn utalentowanych. Piękna, lecz nieraz bezmyślna twarz młody nie przyciągnie oka reżysera filmowego. Twarz męska, inteligentna, zgrabna, pewne ruchy dobrze wysportowanego ciała, nienaganna dykcja, talent aktorski — oto są walory, poszukiwane przez „poławiaczy talentów“ w Hollywood.

Zdarzają się coprawda wyjątki. Tak naprzykład Johnny Weissmüller, mistrz pływania — trafił na film tylko dzięki swej wspaniałej budowie i pięknym ruchom. Lecz na serji filmów tarzanowskich skończy się najprawdopodobniej karjera Johny, który aktorem nigdy nie był i nie będzie.

Prócz zdolności oraz odpowiednich warunków i przygotowania — taki młody adept filmowy musi posiadać również zdolność zwrócenia na siebie uwagi, zainteresowania otoczenia swoją osobą. Nieraz bywa tak, że artysta, po bezskutecznych próbach zrobienia kariery w Hollywood udaje się gdzieindziej i dopiero po uzyskaniu rozgłosu zostaje „wynaleziony“ i porwany przez stołicę filmu. Przysłowiowy „łut szczęścia“ jest naturalnie potrzebny każdemu.

Lecz biada temu zarozumiałcowi, który po uzyskanym sukcesie spocznie na laurach. Powodzenie w filmie jest rzeczą zawodną, publiczność jest zmienna i szybko zapomina. Praca nad sobą ciągle i niezmordowana może je jedynie utrzymać artystę na poziomie.

Niedawno został zorganizowany przez pewne czasopismo w Hollywood konkurs pod nazwą „Idealny mężczyzna“. Członkami jury zostali reżyserzy, producenci, specjaliści od charakterystyki filmowej, etc. Oto jak wygląda „orzeczenie“ sądu konkursowego.

CECIL B. DE MILLE (reżyser)

GŁOWA: JOEL MAC KEA. Nietylko dla jej kształtu, lecz także dlatego, że gwiazdor umie wspaniale ją nosić.

OCZY: RONALDA COLMANA: są one fascynujące i inteligentne, pełne humoru i jednocześnie godności.

NOS: JOHNA BARRYMORE; pozostaje on do dnia dzisiejszego posiadaczem najpiękniejszego profilu naszych czasów.

USTA: LESLIE HOWARDA (bohater filmu „Szkarłatny kwiat“); znajduje się on na właściwej granicy między zmysłowością a uczuciowością.

RECE: CHARLIE CHAPLINA, są one piękne i pełne wyrazu.

GŁOS: ARTHURA HOHLA (u nas bliżej nieznany).

CIAŁO: BUSTER GRABBE: jest ono idealnie proporcjonalne, a jednak nie nadmiernie rozwinęte, jak u innych mistrzów sportowych.

INDYWIDUALNOŚĆ: RONALDA COLMANA Jest on wspaniałym połączeniem dystynkcji, wdzięku, godności i humoru.

MĘSKOŚĆ: CLARKA GABLE: jest to typ współczesnego bohatera.

SAMUEL GOLDWYN (producent):

GŁOWA: CLARKA GABLE; pięknie rzeźbiona, ładne włosy.

OCZY: CHARLES BOYER; ciemne i głębokie, osadzone pod wspaniałym czołem, wyrażają inteligencję i uczuciowość.

NOS: FRANK SHIELDS (u nas — nieznan).

USTA: JARY COOPERA: nienagannie rzeźbione, bardzo uczuciowe

RECE: LESLIE HOWARDA: wybitnie wyraziste.

GŁOS: HERBERTA MARSCHAL: piękne brzmienie, nienaganna dykcja.

CIAŁO: JOEL ME KEA: wyjątkowo proporcjonalne.

MĘSKOŚĆ: EDWARD ARNOLD.

WALTER WAGNER (producent)

# Wieści i obrazki z kraju

## Ślady przedhistorycznego człowieka nad jeziorem Serenczany

10 km. na wschód od miasteczka Lyntupy, przy trakcie wiodącym do Kojan, leży urocze jezioro Serenczany. Na pięknej, górzystej wybrzeżu widnieją wsi: Mikulki, Górnica i Serenczany.

W najbardziej malowniczej okolicy leży wieś Górnica. Wieś ta powoli przekształca się w miasteczko. Istnieje tu już 3 klasowa szkoła powszechna, sklep spożywczy, w pobliżu buduje się kościółek i tworzy się parafia. Górnica gości zawsze wielu wycieczkowiczów, letników i amatorów pięknego krajobrazu. I tak już od niepamiętnych, pradawnych czasów jezioro Serenczany wabiło ku sobie człowieka.

W pobliżu brzegów jeziora sterczą samotne i tajemnicze kurhany. Tuż koło wsi ze wschodniej strony znajduje się wyniosły kopiec zwany przez ludność „Bacianok“.

Przy drodze, wiodącej ze wsi Serenczany do Kajraniszek, widnieją też podobny kopiec, z tą tylko różnicą, że obłożony jest wokół głazami. Około 200 m. na zachód od tego kopca są 2 wielkie głazy z wyrytymi krzyżami. Krążą o tych głazach legendy, że były one niegdyś pogańskimi fetyszami, a na znak likwidacji dawnych wierzeń naznaczone zostały krzyżami. Przedłużeniem południowej strony jeziora są ogromne bagna porośnięte krzakami i trzcinami, obszar ich wynosi przeszło 10 km<sup>2</sup>. Jest to siedlisko różnego rodzaju ptactwa wodnego i najpiękniejsza okolica w powiecie święciańskim. Bagna te noszą nazwę Purwiny. Nad brzegami tych bagien są liczne cmentarzyska przedhistoryczne, o których swego czasu wspominałem na tem miejscu.

Kilka pasm wzgórz morenowych wdziera się w głąb bagien. Na jednym z takich półwyspów odkryłem przed pa-

ru dniami grodzisko. Poszukiwanie czy nie z kierownikiem szkoły w Górniccy L. Małachowski. Ludność miejscowa tłumaczyła nam, że na wschodniej stronie jeziora znajdował się niegdyś zaścianek. Nazwa wskazuje, że musiało tam być niegdyś grodzisko, (piliś — gród, kalna — góra, czyli zamkowa góra w jęz. litew.). Łatwo znaleźliśmy dawne miejsce zaścianka, lecz śladów grodziskowych nie było. Dopiero po dłuższej włóczędce kajakiem i pieszo natrafiliśmy na niedostępny półwysp, który okazał się grodziskiem. Na powierzchni znaleźliśmy wielką ilość ceramiki, ze śladami zdobnictwa, szczątków kości, węgla, popiołu, muszli i żużli. P. Małachowski wyjaśniał, że w oko-

licach jeziora znajduwane są często bryły rudy żelaznej, a żużle są więc śladami wytopu rudy. Znaleźliśmy ponadto zylifowaną kość w kształcie skrobaczki i szczątki toporka kamiennego. Jest to już trzeci wypadek, że przy grodzisku znajduję toporki kamienne.

W niektórych wsiach pow. święciańskiego toporki kamienne z wielkim pietyzmem przechowuje się jako środki lecznicze. **Ludność nazywa je strzałami grzmotowymi i naciera nimi nabrękle brodawki mleczne u chorych krów.**

Tej przepięknej okolicy jeziora Serenczańskiego dodają jeszcze uroku te ślady dawno zapomnianych ludzi bogów i wierzeń.

J. Dubicki.

### Mołodeczno

— **STRZAŁY W NOCY.** Adam Zyllński (Mołodeczno, Sienkiewicza 31) zameldował policji, że w dniu 8 b. m. do syna jego Wiktora Zyllńskiego (pchor. rez.), przechodzącego ul. Dąbrowskiego w Mołodecznie podbiegł jakiś osobnik, który krzyknął „stój“ i strzelił 4 razy z rewolweru. Wystrzały nie wyrządziły Zyllńskiemu żadnej szkody, osobnik ów po daniu strzałów zbiegł w niewiadomym kierunku. Działo się to około godz. 23-ej.

— **SAMOGON.** W ub. m. w lesie około zaścianka Wielkie Pole, gm. gródeckiej, ujęto na gorącym uczynku pędzenia samogonu Katarzynę Bobrowiczową i Zofję Piotrowiczową, m-ki tegoż zaścianka. Aparat gorzelniczy, wywar, zaciera i samogon zakwestjonowano. Sporządzono protokół karno-skarbowy.

### Postawy

— **KRWAWA ZEMSTA.** W dn. 6 b. m. o godz. 8 do posterunku P. P. w Postawach został dostarczony Piotr Janusz, lat 22, zam. w Małych Wolczkach, gm. hoduleckiej, z ciętymi ranami głowy. Janusz został poranny przez Nikodema Wołodkę ze wsi Małe-Wolczki, skierano na te zemsty. Janusza w stanie ciężkim skierowano do szpitala.

## Gospodarka Postawskiego Zw. Samorządowego

W dniu 8 lipca r. odbyło się w Postawach, pod przewodnictwem starosty powiatowego Korbusza, posiedzenie Rady Powiatowej Postawskiego Powiatowego Związku Samorządowego. Przed otwarciem posiedzenia zebrał się Wydział Powiatowy, który przygotował wnioski na Radę i ponadto powziął uchwałę o wyznaczeniu 1000 zł. na Fundusz Obroby Narodowej.

Rada Powiatowa zaakceptowała sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1935—36, które wykazuje, że dochody wyniosły 265 tys. zł. wydatki zaś 251 tys. zł. czyli została osiągnięta nadwyżka w kwocie 14 tys. zł.

Preliminarz budżetowy na r. 1936—37, po zastosowaniu zaleceń Wydziału Wojewódzkiego i ostatnich zarządzeń budżetowych Ministra Spraw Wewnętrznych został uchwalony w globalnej sumie 237.876 zł. prócz tego przyjęto budżet nadzwyczajny na sumę 160 tys. zł., którą otrzyma samorząd w formie dotacji na ukończenie budowy drogi państwowej Kobylnik — Postawy.

W końcu obrad Rada Powiatowa powzięła uchwałę o przystąpieniu Zarządów gminnych do miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej oraz o roztoczeniu szczególnej opieki nad drzewkami przydrożnymi.

### Głębokie

— **ZJAZD AGRONOMÓW W BEREZWEZCU.** W dn. 7 i 8 b. m. na Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Berezwezcu koło Głębokiego odbył się zjazd agronomów specjalistów organizacji gospodarstw przykładowych z terenu wojew. wileńskiego i nowogródzkiego w liczbie 45 osób przy udziale delegatów Wileńskiej Izby Rolniczej pp. Szczyt-Niemirowicza i Smolenkowa.

Po zwiedzeniu Stacji Doświadczalnej i pólek, odbyła się konferencja na temat techniki i metody prac organizacyjnych na terenie gospodarstw. Po dłuższej dyskusji, złożono sprawozdanie z wycieczki do Szwedzkiej Stacji Doświadczalnej w Spale, gdzie stosowane są odrębne metody selekcji roślin.

Następna konferencja odbędzie się w przyszłym roku przy Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach.

— **POMOC POGORZELCOM W SZARKOWSZCZYŹNIE.** W dn. 8 b. m. w Głębokiem w gm. eh. starostwa odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Pogorzelcom w Szarkowszczyźnie, zorganizowane z inicjatywy starosty Wandy Suszyńskiej. Po omówieniu sytuacji pogorzalców i wysokości strat przez nich poniesionych uchwalono nadać Komitetowi zakres działania na terenie całego powiatu bez określenia terminu. Następnie wybrano ścisły Komitet wykonawczy, do którego weszli przedstawiciele: wojska — plk. dypl. Janiszewski, ZPOK — Janina Wysłouchowa, Rodziny Policyjnej — Janina Baumanna, Rodziny Urzędniczej — dr. Zasztów oraz burmistrz miasta i przedstawiciele organizacji polskich i żydowskich.

### Grodno

— **EKSPOZTERZY WŁOSCY W WOJ. BIAŁOSTOCKIM.**

Do województwa białostockiego przybyli przedstawiciele eksportu włoskiego celem porozumienia się z importerami miejscowymi co do zbytu i ulokowania większych partii owoców włoskich. Pobyt przedstawicieli handlu włoskiego związany jest ze zniesieniem sankcyj oraz z trudnościami dostarczenia owoców południowych tutejszym kupcom z Palestyny.

### Święciany

— **PRACA ROLNEJ KOMISJI SZACUNKOWEJ.** Od dłuższego już czasu pracuje na terenie powiatu święciańskiego Rolna Komisja Szacunkowa; bada ona skład mechaniczny i chemiczny gruntów w poszczególnych wsiach. Wyniki badań będą służyły do nowej oceny ziem i nowego wymiaru podatku; oprócz jakości ziem uwzględniane będą warunki klimatyczne i ekonomiczne. Dotychczas był jednakowy wymiar podatków za grunta znajdujące się w pobliżu Wilna i gdzieś w zapadłej wsi święciańskiej. Wieś tutejsza z niecierpliwością czeka podatkowych zmian w tym kierunku.

Prace komisji szacunkowych będą przypuszczalnie ukończone za pięć lat. Akcje subsydiuje Ministerstwo Skarbu.

Pracami Komisji Szacunkowej na powiat święciański kieruje inż. Wit. Sobański. (jd).

— **WALKA Z ALKOHOLIZMEM MUSI BYĆ ODDANA W DOBRE RĘCE.** Wszystkie prawie miasteczka pow. święciańskiego objęte są przez przedstawiciela Towarzystwa Walki z Alkoholizmem, Adama Kokoszki, który urządza wystawy rycin i plakatów, rozdaje ulotki i wygłasza pogadanki ze szczególnym uwzględnieniem oddziaływania alkoholu na młodzież i działwę szkolną. Bardzo pożyteczna akcja ta nie cieszy się zbyt wielką popularnością, a to z tego względu, że przedstawiciel Towarzystwa popełnia szereg nietaktów, jak np. tych, którzy biernie ustosunkowują się do jego akcji, p. Kokoszki próbuje zastraszyć wniesieniem kary do różnego rodzaju władz. (jd).

— **UPAŁY I ŻNIWA.** Na terenie Święciańszczyzny trwa ogromna susza. Miejscami temperatura dochodzi do + 45° C. Spowodowało to przedwczesne dojrznięcie zboża. Żniwa już rozpoczęły się. Plon zapowiada się nie skarg do różnego rodzaju władz. (jd).

### Smorgonie

— **KOMITET OBYWATELSKI OBCHODU „ŚWIĘTA MORZA“** z uznaniem podkreśla, że cała ludność miasta wykazała dużą ofiarność przy organizowaniu loterii fantowej na cele F. O. M. Dochód brutto z całej imprezy wynosi zł. 87,14 — czysty zysk stanowi kwotę złotych 320. Czysty zysk więc przekracza trzykrotnie sumę podaną w notatce w „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 2.VII r. b.

### Pożary nie ustają

5 b. m. o godz. 6-ej od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Wincentego Szwabka, kol. Samujły, gm. przebrodzkiej, pow. brasławskiego. W stodole spaliła się siewkarnia, desk. i drzewo budulcowe.

W dn. 4 b. m. o g. 19-ej w zaścianku Hłybka, gm. przebrodzkiej, wskutek nadmiernego napażenia w piecu spaliła się żałnia Jana i Antoniego Piskunów.

W dn. 2 b. m. o g. 18-ej we wsi Drodzy-Borowe, gm. drujskiej, pow. brasławskiego od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Mikołaja Gajlicza.

6 b. m. zapalił się las maj. Kozłowski, gm. kozłowskiej, pow. postawskiego. Pożar ugaszono w dn. 7 b. m. o godz. 14-ej. Wypaliło się około 80 ha młodego lasu, należącego do Zofji Niezabytowskiej.

### TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

CUDZIK I S-ka

Ceny niższe

### EUGENJA KOBYLIŃSKA

## Pamiętnik nauczycielki

Wszystko się w sercu uspakaja, o ile człowiek potrafi przeżyć pierwsze ciosy boleści.

Jest jakaś wyższa Sprawiedliwość. Ta sprawiedliwość będzie wymierzona prędzej, czy później, miłującym, którzy nigdy nie dotknęli swojej miłości, a tylko miłowali swoją tęsknotę i sycili miłość pieśnią. Owa wyższa sprawiedliwość pozwoli tym tęskniącym złać się... potem... ze swoją miłością czulej i serdeczniej, niżby to można było w rzeczywistości.

Jeżeli się oczom objawi w niespodziewanym pięknie jakiś uroczy fragment lasu — niby czworobok mrocznych olbrzymów, strzegących uparcie skarbu pod darnią — zaraz ktoś w nas mówi:

— A jakby tutaj ci się podobało, Błękitny Dziadku?

Jeżeli woda jest świetlista od słońca, a łąka

odurzy wiatrem i sianem — przemyka się oczy, myśląc:

— Niechaj ci we śnie pachnie polska ziemia, moja Błękitna Miłości!

Jeżeli przechodzi człowiek obcy i smutny — biedny i rozżalony, nagle coś nam każe biec za nim, mówić z nim, o coś pytać, coś radzić i za jego smutek kogoś wewnętrznie przepraszać. A jeśli to było dziecko, a odchodzi od nas pocieszone i na chwilę znów uśmiechnięte, serce pyta nieśmiało:

— Czy już możesz we mnie się uśmiechnąć, Błękitny Dziadku?

I tak się chodzi ze swoją miłością od rana do wieczora i kołysze się ją w nocy bez żadnej przeszkody. Nikt nam tego nie odbierze, nikt o nie nie posądzi, nikt krzywo nie popatrzy, bo przecież to nie jest do sprzedania, do kupienia, do udekorowania i honoru. To już jest wszystko zgubione w nieśmiertelności a stamtąd przelane w serce zwykłego człowieka, by mogło tą cichą miłością radować się aż do końca.

Była cześć, palił się zachwyt, śpiewała tęsknota, potem przyszedł straszny ból i rozdarcie, aż wyło-

niło się z tego ukojenie — niespodziewane szczęście posiadania miłości na własność.

Nie wiem, co będzie i co się stanie. Wierzę, że Polska jest nieśmiertelna i że w ten sposób i On jest nieśmiertelny. Wierzę, że zaplątani w Polskę i my wrastamy w nieśmiertelność. Teraz jest lipiec. Lato pachnie sianem, słońcem i żywicą.

Budzi się w człowieku coś jakby odbłask dawnej radości. Nie wiem jak to wyrazić.

Pójdę w aleję młodego lasu, gdzie dyszy wieczornym ciepłem zapach poziomek, czombrów i miodu. Tam można będzie zatrzymać się przed świerkiem, pochylonym nad ścieżką. Przerzuci on splecione masy ciemnego igliwia aż na drugą stronę drogi, zwieszając nad nią zielone kędziory, niby łuk triumfalnej bramy. Tam można będzie powiedzieć dalekiemu, nienazanemu Bogu:

— Dzięki ci, Niepojęty, za wszystkie radości mego życia i za to, że po strasznym bólu oddałeś mi Błękitnego Marszałka do końca dni moich...

To wszystko.

Koniec.

## Kronika kulturalna Wilna

## Uczony turecki opuścił Wilno

W dn. 9 b. m. opuścił Wilno profesor Uniwersytetu w Stambule dr. Akdes Nimet Kurat udając się przez Gdynię do Stokholmu. Po przestudowaniu materiałów dotyczących stosunków szwedzko-tureckich w wiekach średnich, uczony turecki powrócił do Warszawy, poczem już opuścił Polskę, jadąc do Berlina i Rzymu.

Należy podkreślić, że prof. dr. Akdes Nimet Kurat wyklada na uniwersytecie w Stambule historię średniowieczną. Będąc prócz tego sławistą posiada znajomość języka polskiego i rosyjskiego.

Prof. Akdes Nimet Kurat jest wielkim przyjacielem Polski i, jak się wyraził w swym przemówieniu w Kole Turkologów Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych — „pragnie, aby stosunki przyjazne między Wielką Rzeczypospolitą Polską a Republiką Tureką-Ataturka — wzmocniły się”.

Na dworcu żegnały gościa kolonje tatarska i karańska oraz Koło Turkologów słuchaczy S. N. P., życząc mu owocnej pracy na polu naukowym.

## Szybka interwencja...

Sprawa, o której poniżej, jest znamienna, ilustruje bowiem jak pewni funkcjonariusze po prostu pojmują swój obowiązek interweniowania w wypadkach awantur i burd ulicznych.

Onegdaj, około godziny pół do jedenastej w nocy w ogródku po-franciszkańskim hałasowała liczna grupa wyrostków. Krzyki i hałas głosem echem obijały się o mury klasztoru i wąskiego zaułka, okalającego ogródek.

Młodzież zachowywała się nietylko hałaśliwie. Pod adresem przechodzących padały uwagi i powiedzonka, które przytoczyć na łamach pisma niepodobna.

Pewien pan, który w tym czasie przechodził przez ogródek w towarzystwie niewiasty — zachowaniem się młodzieży poczuł się do obowiązku zwrócenia uwagi buszujących młodzianów na nieodpowiednie zachowanie się, skutkiem czego naraził się na ordynarne docinki. Kiedy zaś oburzony oświadczył, że będzie zmuszony zwrócić się o pomoc do policji, został stytu przez jednego z nich uderzony.

Z pobliskiego telefonu pogotowia ratunkowego powiadomił o awanturze i komisarjat policji. Dyżurny funkcjonariusz przyjął meldunek i oświadczył, że niezwłocznie wysłał w miejsce wypadku posterunkowego. Zainteresowany zakał posterunkowego przy ogradku.

Czekanie przeciągało się 5, 10, 15, 20 minut. Wreszcie z zaułka Lidskiego wynurzyła się sylwetka Spacerkiem i to powolnym, nadszedł posterunkowy.

Na widok munduru awanturujący się zbiegli, zaś posterunkowy nawet nie uważał za stosowne poczynić jakiegokolwiek próby, by ich za trzymać. Odwrotnie odniósł się ironicznie do interwencji poszkodowanego, zaś na uwagę, że złe pojmują swój obowiązek, odpowiedział:

— Ot, był to widoczek wybrak sztabacki... Dziwne nieco wyobrażenie miał ów policjant o naszych sztabakach. (c)

## 15 lat więzienia za zabicie brata

Sąd okręgowy rozpoznał wczoraj sprawę mściciela wsi Siurmańce, gm. trackiej, Bolesława Sądkiwicza, oskarżonego o zabicie brata swego, Leonarda.

Tragiczna sprzeczka między braćmi wybuchła w dniu 13-go kwietnia r. b. na zabawie rodzinnej w chacie zabitego. Bracia byli podnieceni alkoholem. Od słowa do słowa — przeszedł niemal do rękoczynów. Bolesław wybiegł z pokoju i uład się do swego domu. Powrócił wkrótce z rewolwerem i wystrzelił do brata, raniąc go śmiertelnie. Strzelał także dwukrotnie do swej bratowej, lecz chybił.

Bratobójca przyniósł się do winy i na swoje usprawiedliwienie podał, że działał w stanie silnego wzruszenia.

Sąd skazał Sądkiwicza na 15 lat więzienia i zasądził rentę po 20 złotych miesięcznie dla wdowy i jej dwojga dzieci. (e)

## Olbrzymi pożar lasów w pow. dziśnieńskim trwa

Wiadomości o opanowaniu olbrzymiego, trwającego od 3 tygodni pożaru torfów i lasów w pow. dziśnieńskim okazały się przedwczesne. Ogień przerzucił się na teren gmin mikołajewskiej i hermanowickiej i rozszerza się z dnia na dzień, obejmując zasięgiem powierzchnię 10 tys. ha.

Płonie obecnie las państwowy „Kowalew — Ostrów“, położony nad jeziorem Czarno-Jelno. Zorganizowana przez

## W pow. dziśnieńskim stanie 15 nowych szkół

Fundusz Państwowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przyznał na budowę szkół powszechnych na terenie powiatu postawskiego 110.000 zł. W związku z przyznaniem tej dotacji władze samorządowe przystąpią w roku bieżącym do budowy budynków szkolnych, przeznaczając od siebie kwotę złotych

250.000, z czego 40.000 przypadnie z sum samorządu powiatowego, resztę zaś pokryją samorządy gminne. Zostanie wybudowanych 15 budynków szkolnych, z czego 2 przy poparciu Towarzystwa Popierania Publicznych Szkół Powszechnych.

## KRONIKA

Sobota  
11  
Lipiec

Dziś: Plusa P. M., Pelagji P.

Jutro: Jana Gwalberta Op.

Wschód słońca — godz. 2 m. 58

Zachód słońca — godz. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 10.VII. 1936 r.

Ciśnienie 755

Temperatura średnia + 24

Temperatura najwyższa + 31

Temperatura najniższa + 16

Opad —

Wiat północny

Tendencja: lekki spadek

Uwagi: Pogodnie.

## DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10).

## RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Mazer Henryk; 2) Gulbiński Jan Zygmun; 3) Zmiłowicz Jerzy Eugeniusz; 4) Nadelówna Lea; 5) Sapieho Antonina; 6) Kyrłow Henryk.

— ZASŁUBINY: Cynman Lejba — Bardowska Bejla.

ZGON: Kopczyński Paweł, ogrodnik w stanie spoczynku, lat 40.

KOMFORTOWO URZĄDZONY  
Hotel St. GEORGES  
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach  
Ceny bardzo przystępne.

## PRZYBYLI DO WILNA:

Do Hotelu Georges'a:

Korzeniowska Marja z Warszawy; Jurkiewicz Konstanty z Warszawy; Galecki Włodzimierz z Warszawy; Holub Cuzen z Warszawy; Szpilfogel Helena z Woli Krzysztoporskiej; Tennenbaum Leon urzędnik „Orbisu“ z Warszawy; Zawadowski Józef ze Lwowa; Foulilien Baldie z Paryża; Foulilien Alfred z Paryża; Hr. Scibor-Marchocki z Warszawy; Booth Charles z Londynu Orłowska Anna z Krakowa.

## HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

## MIEJSKA.

— TRZEBA ZWIĘKSZYĆ ILOŚĆ AUTOBUSÓW! Władze administracyjne wydały zarządzenie, zabraniające przyjmowania do wozów komunikacji miejskiej więcej niż 24 pasażerów. Innymi słowy dozwolono konduktorom na miejscu stojące przyjmować co najwyżej 4 pasażerów. Na ten tle od kilku dni między publicznością a konduktorami autobusów wynikają ciągle scysje, szczególnie na linii nr. 3, gdzie w sezonie letnim ruch jest największy.

Zarządzenie to w zasadzie jest słuszne, dotychczas bowiem autobusy w godzinach największego ruchu kursowały stale przepełnione. Pasażerowie jechali niczym śledzie w beczce, klnąc szpetnie Towarzystwo Komunikacyjne za to, że

nie uruchamia dostatecznej ilości wozów. Obecnie nie klną jeszcze bardziej, ponieważ muszą czekać nieraz godzinę i więcej, aż nadejdzie wreszcie wóz, który ich zabierze. Sceny takie można stale obserwować po godzinie 3, gdy urzędnicy po pracy wracają do domów.

Szczególnie rozgorzyceni są urzędnicy zamieszkający w Kolonji Magistrackiej. Tak np. wczoraj kilkunastu urzędników spóźniło się do pracy. Autobus bowiem, który zabierał ich stale, tym razem odszedł, pozostawiając znaczną część pasażerów.

Sprawa ta musi być jakoś uregulowana. Towarzystwo komunikacyjne musi w godzinach większego nasilenia ruchu uruchamiać dodatkowo wozy. Zainteresowana ludność, zamieszkała w Kolonji Magistrackiej, Wołokumpji i na innych periferiach miasta postanowiła, jak nas informują, zwrócić się do miarodajnych czynników o uregulowanie tej kwestji.

— TURYSTYKA INDYWIDUALNA. W okresie od 3 lipca do dnia dzisiejszego przybyło do Wilna i okolic 57 osób na podstawie kart indywidualnych, wydanych przez Ligę Popierania Turystyki. Większość przybyłych osób pochodzi z województw centralnych południowych. Obsługa na miejscu i wynalezieniem letnisk załatwił Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej.

— POCIĄGI POPULARNE PRZYBYWAJĄ DO WILNA. W sobotę 11 lipca przybywają do Wilna dwa pociągi popularne: 1) z WARSZAWY o godz. 6, 20, 2) z ŁODZI o godz. 9,20 na pobyt dwudniowy. Pierwszego dnia turyści oddadzą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, a następnie pod fachowym przewodnictwem będą zwiedzać miasto. Drugiego dnia udadzą się do Trok, Węrek, Zielonych Jezior lub innych okolic Wilna.

12 lipca goście pośpią do swych stron: ŁÓDŹ o godz. 18,55, WARSZAWA o godzinie 21,45.

— WYCIECZKI DLA WILNIAN. Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej za miarę zorganizować wycieczki dla wilnian do Naroczy Trok, Zielonych Jezior i innych okolic m. Wilna po cenach ulgowych, z kwalifikowanym przewodnikiem ZPT. Wycieczki będą wyruszać tylko w niedziele i dni świąteczne w zależności od ilości zgłoszeń.

Terminy wyjazdu wycieczek będą podawane za pośrednictwem prasy i radja.

## ZABAWY

— DZIŚ I JUTRO, dn. 11 i 12 lipca br. możn spędzić miło i wesoło czas, wśród pięknego lasu sosnowego w Czarnym Borze NA ZABAWIE-KONCERCIE, urządzonej przez T-wo Przyjaciół Strzelca Gminy Rudomino. Bufet tani i obfity na miejscu. Wstęp: młodzież do 15 lat 30 gr., panie — 50 gr., panowie 75 gr. Dogodne połączenie pociągami podmiejskimi.

## RÓŻNE

— WYBORY DO ŻYDOWSKIEJ GMINY WYKONAWCZEJ W WILNIE. Na pierwszym posiedzeniu Komisji Wyborczej, zatwierdzonej przez p. starostę, dla przygotowania wyborów do Żydowskiej Gminy Wykonawczej został wybrany przewodniczącym kandydat grupy gospodarzej p. Kapłan-Kaplański. Na zastępcę przewodniczącego Komisji wybrano ławnika p. Segala.

Wczoraj został utworzony blok wyborczy „Zwycięzcy i „Judensztatpartej“. Jako kandydaci „Zwycięzcy“ i „Judensztatpartej“. Jako kandydaci tego bloku są pp. dr. Wygodzki, Jaszuński, Grynberg, adw. Rudnicki, adw. Stacynski M. Zajdznur, E. Szeskin Pokuliński Rubinow Suchowolski, Liberman i dr. Gurszun.

Inne ugrupowania społeczne i gospodarcze też przeprowadzają rozmowy nad tworzeniem bloków. (m)

— Czyje rzeczy? W Wydz. Śledczym ul. św. Jańska 3 p. 15 znajdują się rzeczy pozostawione na poczcie: portmonetki klucze, czapki, kapełuszki, laski, rękawiczki, okulary, szaliki, chusteczki.

Właściciele mogą odebrać je od godz. 9.15.

## NADESIANE.

— Podaje się do wiadomości że w dn. 11 bm odwiedzi Wilno Kierownik Działu Turystyki Sowieckiej p. I. Grynberg i udzielać będzie informacji w sprawie XI Aukcyj Futrzarskich i Festiwalu Teatralnego. Informacje udzielane będą w Polskim Biurze Podróży „Orbis“ — Mickiewicza 20, tel. 8-83 i 13-13, w dniu 11bm od godz. 11—14 i od 18—20.

## Kurs ceramiki artystycznej w Rakowie

Wileńsko — Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie przeprowadza w czasie od dnia 14 lipca do dnia 22 sierpnia r. b. w Rakowie, ośrodku ceramiki ludowej na Wileńszczyźnie, Kurs Ceramiki Artystycznej pod fachowym kierownictwem inż. ceramika Tadeusza Szafrana, a przeznaczony dla rzemieślników garncarzy województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Ze względu na artystyczny charakter Kursu Instytut przyjmie w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych również kilku kandydatów, posiadających odpowiednie wykształcenie w dziedzinie sztuk pięknych, a nie będących rzemieślnikami. Kurs poza wiadomościami technologicznymi, uwzględni w szerokim zakresie elementy ceramiki artystycznej, a w szczególności zaś zdobnictwo regionalne wileńskie.

Celem propagowania wytwórczości zdobniczej w ludowym Instytucie pobiera jedynie przy zapisie 10 zł. tytułem zwrotu kosztów zużytych materiałów przy ćwiczeniach praktycznych.

Koszt dziennego utrzymania w Rakowie nie przekroczy 1 i pół — 2 złotych dziennie.

Zapisy przyjmuje do dnia 14 bm. Wileńsko-Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie, ul. Gdańska 8.

## Podziękowanie

Niniejszem wyrażam gorące podziękowanie p. Marji Zboromirskiej z Ponaryszek za zwrot cennego przedmiotu zgubionego przeze mnie.

L. Berger

## RADJO

SOBOTA, DNIA 11 LIPCA 1936 roku

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 7.20 Dziennik por. 7.30 Program dzienny; 7.35 Giełda rolnicza; 7.40 Muzyka z płyt; 8.00—11.57 Przerwa; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Koncert poranny; 12.55, Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 13.05 Dziennik południowy; 13.15 Koncert żywe; 14.15—14.30 Przerwa; 14.30 Jerzy Bizet — Wyjątki z op. Carmen; 15.38 Życie kulturalne; 15.43 Z rynku pracy; 15.45 Ze śpiewem przez Polskę; 16.00 Recital skrzypcowy Marji Marco; 16.30 Arje operowe w wyk. Mikołaja Warwy; 16.45 Od latarni do latarni, rep. z portu gdyńskiego; 17.00 Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu; 17.50 Lęk żubrówki, rep. z puszczy białowieskiej; 18.00 Przegląd literwski; 18.10 Przez Afrykę, audycja muzyczna dr. Wacława Korabiewicza; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Wieczór muzyki lekkiej; 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Walce w literaturze fontepianowej 21.30 Napaść przy ulicy des Cendres, humoraska; 22.00 Wiad sportowe. 22.15 Muzyka tańeczna; 22.55 Ostatnie wiadomości; 23.00—23.00 D. c. muzyki tańecznej.

NIEDZIELA, dnia 12 lipca 1936 roku.

8.00: Czas; 8.03: Audycja dla wsi; 8.45: Dziennik por. 9.00: Transm. naboż. 10.10: Wyjątki operowe; 10.45: Życie kulturalne; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Poranek muzyczny. Wyk. Ork. Kam. pod dyr. Alberta Katza i Halina Kalmanowiczówna; W przerwie: Swaty; 14.30: Audycja dla wsi; 15.00: Z różnych stron; 15.15: Koncert rekl. 15.30: Ze świata operetek; 16.30: Reportaż z Narodowych Zawodów Strzelectwa Myśliwskiego; 17.00: Koncert solistów; 18.00: Pozytywka, oryg. kom. radjowa; 18.30: Koncert rozrywkowy; 20.25: Co czytać? 20.49: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Na wiadomości sportowe; 22.15: Transm. z obozu wesołej lwowskiej fali; 21.30: Koncert; 22.00: letniego P. W. i W. F. 22.40 Muzyka z płyt; 22.55: Ostatnie wiadomości.

## Uczniów pozostałych w klasie VI-ej

przygotowuje do egzaminów poprawczych lub uzupełniających b. nauczyciel gimnazjum — Wilno, ul. Mickiewicza 4 m. 12

KURSujących MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIEŻCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PŁAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszechnie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10,15, 11,15, 12,15, 13,15, 15,15, 17,15, 18,15, 19,15, 20,15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7,15, 8, 8,45, 9,30, 10,15, 11, 11,45, 12,30, 13,15, 14, 15, 16, 16,45, 17,30, 18,15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8,30, 9,15, 10, 10,45, 11,30, 12,15, 13, 13,45, 14,30, 15,15, 16,15, 17,15, 18, 18,45, 19,30, 20,30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10,15, 18,15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nie obowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

